PAMIĘTNIK WARSZAWSKI

ROK 1821.

GRUDZIEŃ.

# Wiadomość

*O Nauce Prawa w Uniwersytetach Niderlańskich, przez P. Warnkoenik Professora Prawa Uniwersytetu w Liege* (Lüttich); *do pisma Themis tomu I. podana.*

Gdy widoki uczonych i Rządów Europeyskich, opieraią się teraz na instrukcyi publiczněy i doskonaleniu nauk (1), nader interessu-

(1) Niepospolita dla Polski z tąd chwała, że prawie pierwszą była do zwrócenia uwagi rządu na edukacyą młodzieży kraiowěy. (Tłómacz).

iącą iest wiadomość o sposobie wyższego nauczania i urządzania Uniwersytetów w różnych Państwach Europy. Obieramy sobie w przedmiocie tym Królestwo Niderlandów, lecz nie chcąc przechodzić zakresu pisma ninieyszego, ograniczamy się na okazaniu urządzeń tyczących się tylko Nauki Prawa.

Nikomu to prawie tayném nie iest, że po owéy pamiętnéy Epoce reformacyi, zaszczepione zostały Nauki i umieiętności w zjednoczonych prowincyach Hollandyi. Na łonie religiynéy i polityczn éy wolności postąpiły w krótce Nauki prawie wszystkich gałęzi poięcia ludzkiego, i wzniosły się na wyższy niż się spodziewano stopień.

Liczne Akademiie, obfite w nayzasłużeńszych mężów, o pierwszeństwo w talentach i sławie walczących, dążyły wspólnie do rozszerzenia zakresu umieiętności.

Lecz szczególniéy kształcono w ówczas naukę Prawa, zaięto się nią z osobliwszém staraniem i w celu wyższym nad wszystkie dotąd zamiary. Większa część tłomaczów prawa Rzymskiego, dla nas teraz nayszacownieyszych, wyszła z Uniwersytetów Batawskich i Belgickich. W którymże kraiu nie odwołuią się uczeni do Winniusza, Voeta, Hubera i ty-

lu innych? Któremuż prawnikowi, dobrze usposobionemu, nieznaiome są imiona klassyczne Schultinga, Noodta, Bynkershoeka i Meermanna? Pierwszym Nauczycielem Prawa w Uniwersytecie Leydeyskim był sławny Donellus (*Doneau*) (2), chroniący się w Niem-

(2) Hugo Donellus, urodził się w Chalons Burgundskim. Byłto współubiegacz Kuiacyusza, towarzysza swoiego w Bourges. Oświadczywszy się równie iak i iego Nauczyciel Duaren za protestanckiém wyznaniem, przeznaczony był na ofiarę sławnéy rzezi St: Bartłomieia. Uczniowie Niemieccy wspieraiący Donella w ucieczce do Szwaycaryi, wezwali go do Niemiec, gdzie został Professorem Uniwersytetu Heidelbergskiego. Po niéiakim czasie udał się do Leydy, którą iednak w krótce dla klimatu opuścić musiał, i zostawszy Professorem w Alttorf tamże zostawał do śmierci, która przypadła w roku 1591. Niższy w wielu względach od Kuiacego, był od niego wyższym w sztuce dzielenia Nauki i rozklassyfikowania w niéy różnych przedmiotów.

W Niemczech wspominaią Donella z wielkiemi pochwałami. Dzieła iego wyszły w Lukka 1762, i 1770. Lecz we Francyi tak dalece nieznaiomém iest imie iego, że w nowém wydaniu dzieła Kamusa ani wzmianki o nim nie ma. Jeden tylko Touilles Prawnik Fracunzki cytuie go często. Miałżeby duch prześladowczy trwać ieszcze w 19, Wieku?,...

czech pod czas prześladowania religiynego, a przywołany do Hollandyi dla obięcia równego stopnia w Prawie iak wielki Skaligier w Literaturze. Prawie wszystkie Uniwersytety zjednoczonych Prowincyy urządzone były na wzór Leydeyskiego, ktory naypierwéy uorganizowany został w roku 1575.

Taki sam porządek szkół owych zachowywał się ieszcze w nowém Krolestwie Hollenderskiém za króla Ludwika, niektóre tylko wyiąwszy odmiany do czasów stosowne. Wcielenie królestwa tego do Francyi stało się powodem upadku Uniwersytetu w Utrecht, a Groningski z Leydeyskim uległy, równie iak i inne instytuta niższe, systematowi przyiętemu w całéy Francyi. Zostały przecież w swéy mierze początkowe szkoły. Ale z tych nawet prawdziwie światłych Instytutów większa część prawie zniesiona została z wielkim żalem Hollendrów, którym zawsze drogie były prawdziwie Narodowe Instytucye.

Król Niderlandów zaiął się teraz nareszcie odnowieniem szkół publicznych, w skutku dopełnienia uroczystych przyrzeczeń roku 1814. w Prawie zasadowém czyli konstytucyi królestwa siedmiu Prowincyy, zatwierdzonych. Postanowił w roku 1815. znaczną

liczbę szkół i Ateneów. Uniwersytet Utrechtski odnowiony i urządzony, stosownie do postanowienia d. 2. Sierpnia 1815. roku przeznaczony został do zwierzchnictwa nad wszystkiemi Uniwersytami królestwa, przez co dawna organizacya Uniwersytetów, tak stosowna do rozszerzenia oświaty i udoskonalenia nauki prawie zupełnie przywróconą została. (3).

Od złączenia Prowincyy Belgickich z Hollandyą w iedno królestwo pod imieniem Południowych Prowincyy Niderlandów, zaraz nowa konstytucyą zaleciła postanowienie Instytutów edukacyi publicznéy, a Król oznaczył liczbę i mieyscą szkół, Ateneów i Uniwersytetów w prowincyach południowych. Na mocy postanowienia tego otrzymały południowe prowincye tyleż Uniwersytetów co i północne. Miasta Gandawa, Louvain i Liege odzyskały ie znowu. Urządzenie Uniwersytetów północnych zastosowano do Uniwersytetów nowego postanowienia, które ogłoszono w ięzykach Hollenderskim i Francuzkim dnia 27. Września

(3) Porównać można tę nową organizacyą, mianowicie co do wydziału prawa, z organizacyą r. 1790, opisał nam ią lecz nie dosyć dokładnie Hugo w Magazynie Praw Cywilnych części II. str. 234 - 245.

1816. roku. W końcu Października 1817. r. Professorowie byli iuż wszyscy prawie mianowani. Uniwersyteta w Gandawie, Louvain i Leige installowane zostały, i następuiącego zaraz miesiąca zaczęto w nich nauczać.

Zdanie sprawy z organizacyi Wydziałów, składaiących Instytuta owe, dostatecznémby było dla dopełnienia tego, cośmy zamierzyli. Lecz ograniczymy się na tém tylko, co zmierza do nauczania prawa. W rozbiorze tym trzymać się będziemy szczególniéy urządzenia 1816. roku, dla okazania w czém taż różni się od urządzeń 1815. roku, którém rządzą się Uniwersytety zachodnie.

Każdy Uniwersytet dzieli się tak iak we Francyi na 5. wydziałów, nie wyłączaiąc Teologicznego, którego iednak nie maią ieszcze szkoły południowe. Kursa Wydziałów Matematycznego, Filozoficznego i Nauk pięknych, są przedmiotami sposobiącemi do wydziału prawa i Medycyny. Ktokolwiek ma zamiar otrzymania w wydziale prawa stopnia, do którego przywiązane iest praktyczne użycie nauki, powinien być naprzód w stopniu kandydata filozofii i literatury. Stopień ten porównany iest ze stopniem Bakkalaureatu dawnéy

szkoły prawa. Taki kandydat powinien był ukończyć:

1. Kurs ięzyka i literatury Greckiéy.
2. — Języka i literatury łacińskiéy.
3. Starożytności Rzymskich.
4. Historyi powszechnéy.
5. Logiki.
6. Matematyki elementarnéy.

Te kursa maią na celu przygotowanie uczniów na wydział prawa, i podanie im środków do zgłębienia nauki, któréy się chcą poświęcić.

Znaiomość ięzyków i literatury starożytnéy była matką cywilizacyi w Europie, tak, iak literatura Grecka źrzódłem cywilizacyi Rzymskiéy. Nauce ięzyków starożytnych winni są uczeni Batawscy ową wyższość nad literaturą innych kraiów. Nauka ta kwitnęła iuż w 16. (4) wieku w Belgium, przeto spodziewać się należy, że w krótce zaiaśnieie ieszcze nowym blaskiem.

Zwykle poczytuią niektórzy te tylko ięzyki za potrzebne do nauki prawa, któremi pisane iest prawo stanowione, i dla tego opieraią się obszernieyszemu systematowi Nauki

---

(4) Równie iak u nas za Zygmuntów. Tłom.

porównawczéy, a szczególniéy nauce ięzyka i starożytności Greckich. Lecz mniemania ich przyszłość bezsadnemi okaże.

Naukę starożytności Rzymskich, to iest Instytutów i obyczaiów Rzymian, uważać można za wstęp do Nauki prawa, a więc oczywiście poprzedzać powinna wykład zbioru Justyniańskiego.

Wydział Prawa składa się z trzech lub czterech Professorów ordynaryynych. Ci nie są odpowiedzialni za naukę im powierzoną, i maią obowiązek examinowania uczniow publicznie, tak na piśmie iak ustnie podług przepisów. Jeżeli tego wymaga potrzeba, Kurator mocen iest mianować Professorów tymczasowych, lecz nie ma wcale Professorów przybranych. Kurs wydziału wykładać powinien co rok następuiące przedmioty:

1. Instytucye, czyli elementarne wiadomości Prawa Rzymskiego.
2. Pandekta, czyli kurs zgłębiaiący tęż naukę.
3. Prawo Natury.
4. Prawo publiczne, łącznie z prawem kościelném w Uniwersytetach tylko południowych.

5. Nowe Prawo Cywilne, czyli kodex, który obowiązywał w Hollandyi naówczas, gdy stanowiła część Państwa Francuzkiego.
6. Prawo Kryminalne nowe, czyli Kodex Karny, i postępowanie kryminalne Francuzkie, które teraz wielkim u nas odmianom uległo.
7. Prawo kanoniczne lecz w samych tylko południowych Uniwersytetach. (5).
8. Praktyka prawa, to iest teorya Procedury Cywilnéy, podług kodexu postępowania Francuzkiego z ćwiczeniami praktycznemi.
9. Historya polityczna Europy.
10. Statystyka na przemian z Dyplomatyką. (6).

Każdy Professor pewnym być powinien w wykładaniu, na przypadek potrzeby iakiegokolwiek pomocniczego kursu w wydziale, z resztą dzielą Professorowie między siebie nauki podług upodobania. W przypadku konkurrencyi stanowią Kuratorowie, stosownie do

---

(5) Kurs ten zawarty iest tylko w przepisach, lecz nie istnieie wcale.

(6) Te dwa ostatnie kursa wykłada Professor Filozofii i literatury, tam, gdzie iest 3. tylko Professorów prawa.

Artykułów 13, 14, 16, i 32. Oprócz kursów, urządzeniem przepisanych, wolno iest Professorom wykładać i inne za potwierdzeniem Kuratorów.

Na wspólne żądanie 10. uczniów, Professór obowiązany iest powtórnie prywatnie wykładać kurs tego przedmiotu, który ogłosił w Programmacie roczném, pod tym iednak warunkiem, aby kurs zwyczayny postępował ciągle z ogółem Nauki Prawa, i aby to żądanie podane było do tego Professora, który się podiął owéy nauki żądanéy.

Kursa i examina, dla otrzymania stopniów wydziału Prawa, są insze dla sposobiących się na Adwokatow (Obrońców) w królestwie, insze dla staraiących się tylko o tytuł, lub dla cudzoziemców, maiących zamiar w własnym tylko kraiu oddać się praktyce. Examen ostatnich polega tylko na prawie Rzymskiém, które z gruntu poznać powinni. Lecz ci, co pragną stopnia z upoważnieniem do praktycznego użycia nauki, iako Obrońcy w Królestwie, następuiącym formalnościom podlegaią: otrzymawszy stopień kandydata wydziału filozoficznego i literatury, udać się maią na wydział prawa, którego przez 3. lata słuchaią w celu dostąpienia tytułu Doktora prawa

Rzymskiego i nowostanowionego. (7). Pierwéy iednak powinni mieć ieszcze stopień kandydata prawa, który iest tylko naukowym, żadnego przywileiu za Uniwersytetem nie maiący. Kandydat taki następuiące kursa ukończyć powinien;

1. Encyklopedyą i Metodologią Prawa. Lecz Nauki te nie wyrażone są w ogólnym rozkładzie Nauk wydziału prawa, i dla tego Kuratorowie Uniwersytetu w Liege nie chcieli ich umieścić w Programmacie, lubo ie inne Uniwersytety zachowały.
2. Historyą praw, a szczególniéy prawa Rzymskiego.
3. Instytucyi. — 4. prawa natury i 5. Historyi oyczystéy. Atoli examen polega całkiem tylko na Instytucyach, z reszty nauk wymaga się tylko stopniów dostatecznych.

Co do pierwszych dwóch przedmiotów trudno iest zaprzeczyć ich potrzeby dla ucz-

(7) W Niderlandach zatém Doktor obóyga prawa nie znaczy tak iąk w innych Uniwersytetach, Doktora Prawa Rzymskiego i Kanonicznego, ale stosowniéy do czasów teraźnieyszych: Prawa Rzymskiego i obowiązuiącego. Tłom.

niów prawa. We Francyi (8) nie daią się wprawdzie kursa Encyklopedyi i Metodologii prawa, lecz w Niemczech, iuż przeszło od połowy wieku, uważaią uczniowie przedmioty owe za tak ważne, iż z naywiększą około nich pilnością pracuią. W istocie nic nie masz stosownieyszego dla poczynaiących nad wskazanie im pierwéy drogi, którą przebiedz maią, przed udaniem się na długą i trudzącą podróż. Samém oznaczeniem zawad na drodze poczyni się ią łatwieyszą, a okazaniem celu podróży zachęca się do postępu.

Co do trzech dalszych kursów, nie widzę nawet potrzeby okazania z nich pożytków. *Historya i Filozofia* są owe dwa ogniska, z których światło przechodzi na całą Naukę prawa, i które wznoszą tę Naukę do rzędu naypierwszych. Bez tych bowiem byłoby prawo prostym tylko mechanizmem.

Prawo tworzy się w każdym Narodzie z ducha i obyczaiów iego: Czas utwierdza i doskonali instytucye towarzyskie, a wypadki polityczne ukształcaią prawa; właściwą histo-

---

(8) Pierwszym był Rey z Grenobli, który we Francyi żądał tego kursu. Lassault wydał iuż dzieło do celu tego prowadzące.

ryą Narodu iest historya iego prawa. Nie można zaś dobrze poznać prawa nie znaiąc okoliczności, w których stanowione było, i które poprzedziły ustanowienie prawa, lub nieświadomym będąc nowych opiniy, które sprowadziły zmianę albo całkowite zniesienie prawa dawnego.

Te uwagi do prawa Rzymskiego szczególniéy zastosować się daią, często bowiem byłaby nauka ta równie czczą iak wątpliwą, gdyby nam iéy nie oświecała historya.

Kurs prawa natury, albo raczéy Filozofii prawa, (9) wskazuie uczniowi pierwsze źrzó-

---

(9) Wcale różne przedmioty, których nie należy mięszać i brać za iedno. Nauka prawa natury, iestto ideał wymyślony na uroionych zasadach; Filozofiia prawa uczy myśleć o prawie stanowioném, wchodzić w pierwsze iego zasady i rozwiiać ie następnie. Tłomacz.

Zdaie się, iż Tłomacz w przypisku ninieyszém iest w sprzeczności z sobą samym; bo chcąc błahość prawa natury wystawić, nazywa ie ideałem na uroionych zasadach; a daléy twierdzi: iż Filozofiia prawa, (którą przecież uznaie za potrzebną) uczy wchodzić w pierwsze zasady prawa. Zdaiże sobie słuszną sprawę z tych pierwszych zasad? Mogąźto

dło praw wszystkich, daiąc mu poznać owe zdolności człowieka, które go prowadzą do rządzenia się stanowionemi prawami, wystawiaiąc owe uczucia i potrzeby, z których wypływa użyteczność i konieczność prawa, nakoniec wskazuiąc pierwotne instytucye, iak zaprowadzili ludzie od początku we wszystkich Narodach z iednego i wspólnego wy-

---

być inne iak wyczerpane z prawa natury? Możeż Filozofiia prawa exystować bez prawa natury? Zdaie się tedy, iż tłómacz nie rzecz, iako raczéy nazwisko prawa natury ma w obrzydzeniu. Niech tylko raczy pomnieć: co iest Filozofiia i na czém ona zależy? Że to nie iest Matematyka, któréy zasady są dla wszystkich równie iasne i niewzruszone, ale nauką rozumowania, które nie ma być mechaniczném nauczyciela wyrazów powtarzaniem, ale sądem wynikaiącym z wewnętrznego przekonania, pochodzącego z własnéy rozwagi. Dla tego też sądziłbym, iż z nauką Filozofii w ogólności śpieszyć się nie trzeba, raczéy myśleć o opatrzenie młodzieńca w materyały do rozumowania, mianowicie z historyi rozsądnie wykładanéy, a Filozofiia w głowie celuiącéy znaydzie się sama przez się; głowom zaś miernym, czyli talentom zwyczaynym, ułatwić trzeba trafienie na przyzwoitą drogę przez kurs Filozofii właściwéy. Przypisek Red.

obrażenia ludzkości, bez wszelkich modyfikacyy wypływaiących z okoliczności mieyscowych lub rozmaitych stopni cywilizacyi.

Nic pewnieyszego atoli nadto, że Naukę prawa stanowionego zaczynać należy od zasad prawodastwa Rzymskiego, które za podstawę całego prawa prywatnego uważać należy. Dziś bowiem ieszcze powiedzieć można z Glossatorami: *bonus Institutionista, bonus Jurista.*

Zwróćmy się teraz do stopnia doktoratu. Kandydat prawa, chcący zostać doktorem praw Rzymskiego i obowiązuiącego, ukończyć powinien:

1. Kursa prawa Cywilnego, 2. Kryminalnego, 3. Pandektow, 4. Prawa Publicznego, 5. Historyi polityczněy Państw Europeyskich, 6. Statystyki ogólněy i kraiowéy, 7. Medycyny prawnéy, i 8. Literatury kraiowéy. W duchu bowiem urządzenia tego prawo nie tylko uważane iest za naukę praw w ścisłém znaczeniu, ale mieści w sobie oraz i wyobrażenie nauki o polityce, czyli iak starożytni zwali, o sztuce rządzenia (10).

---

(10) Takie ścisłe połączenie Nauk różnych od siebie, zdaie się przepowiadać wolny postęp szkoły

Starożytne szkoły zaymowały się tylko niektóremi częściami téy nauki. Uzupełnienie ich zostawiono późnieyszéy epoce, która przyśpieszyło urządzenie Uniwersytetów Niderlandzkich, uzupełniaiące tę gałęź instrukcyi Publiczney w całéy obszerności, bez obciążenia iednak uczniów kursami, iak się to dzieie n. p. w Bawaryi. Autorowie téy organizacyi pragną, aby prawnicy nietylko prawu samemu się oddawali, lecz znali oraz sztukę władania Narodem przez poznanie rozmaitych gałęzi prawa politycznego i Administracyi.

Prawo polityki wewnętrzney zasadza się całkiem na rozwiianiu zasad onego, co tylko w Rządzie Konstytucyynym wykonać się daie. Nauka ta kształci, że tak powiem, śrzodkowy punkt całego prawa politycznego w ogóle.

Historya polityczna całéy Europy rozszerza widoki prawnika, daiąc mu uczuć stosunki kraiu swoiego z całą Europą, a nawet z całą kulą ziemską.

Staty-

---

Batawskiéy, do odzyskania świetności swéy wieku XVI. — Tłómacz.

Statystyka połączona z ekonomią polityczną uczy poznawać źrzódła bogactw Narodowych, i czyni go bacznym na wszystkie sprężyny wewnętrznéy Administracyi kraiowéy.

Prawo kryminalne podaie we względzie filozoficznym węzeł łączący prawo publiczne z prywatném, nauka iego powabną iest, zwłaszcza dla uczniów, którym pozwolono niekiedy za pomocą talentu wymowy poświęcać się obronie winowayców.

Między kursami prawa prywatnego nayważnieyszém iest prawo teraz obowiązuiące, bo naywidocznieyszy iest iego użytek. Gdy atoli prawa, dziś nami rządzące, wypływaią ze źrzódeł prawodastwa Rzymskiego, przeto poznawszy istotnego ducha praw Rzymu ułatwić sobie można dokładne zrozumienie naszych. Nie trzeba iednak przestawać na poznaniu samych tylko zasad ogólnych prawa Rzymskiego; gdyż doświadczenie stwierdza, że taka nauka prawa nie wystarcza wcale do podania prawnikowi istotnego wyobrażenia o prawodastwie Rzymskiém. W nauce starożytnych prawników są prawdziwe cechy prawodastwa tego, które wielu fałszywie sobie wystawia nie znaiąc wszystkich iego części.

Pandekta Justyniana są niewyczerpanym skarbem prawnictwa. Większa część przypadków, w prawie cywilném zachodzących, iest tam rozwiązana z zadziwiaiącą bystrością, na zasadach stosownych do tłómaczenia ustaw prawodastwa wszelkiego rodzaiu.

Kurs pandektów ułatwia uczniowi wstęp do świątyni Temidy Rzymskiéy, a skoro go poięcie łatwe przy stałéy gorliwości do zbioru owoców z téy nauki zachęci, stanie się prawnikiem doskonałym. Nabędzie bowiem ogo usposobienia juryście niemniéy iak Medykowi niezbędnego; że na ieden rzut oka wszystkie części przedmiotu, zawikłanego zbiegiem rozmaitych przypadków, obeymie wzrokiem badacza, wzrokiem cechuiącym znawcę dokładnego. Stanie się on, iak mówi Szlecer, (11) podobnym do biegłego artysty, zdolnego na każdéy scenie wszelką rolę oddać dokładnie.

Pozostaie nam ieszcze wspomnieć o medycynie prawnéy (*medicina forensis*). Ta na-

---

(11) W rozprawie o czystéy nauce prawa Rzymskiego w magazynie praw Cywilnych Hugona T: I. s. 20. do 56. 3go wydania,

Zdaniem moiém, porównanie podobne u nas nie zdaie się być dosyć stosowne. Tłomacz.

uka (12) wydaiąca się na pierwszy rzut oka mniéy potrzebną dla ucznia prawa, ma iednak związek główny z nauką tego wydziału. W Niemczech, gdzie wyszły pierwsze w téy materyi dzieła, bardzo pilnych zwolenników znayduie. Znaiomość bowiem zasad rozwiązuiących się w Medycynie, staie się dla prawnika w tysiącznych przypadkach potrzebną. Samo doświadczenie uczy, iak błędy sędziów, lub obrońców, nie rozumieiących zdania lekarzy, nie raz okropnych skutków stały się przyczyną (13).

Dwa są examina dla chcącego dostąpić stopnia doktora, następuie potém uroczysta dy-

---

(12) Doktor Ansiaux, professor sztuki lekarskiéy w Lüttich, obiął katedrę Medycyny prawnéy, którą wykłada z wielkim postępem i zadowolnieniém uczniów.

(13) Jeszcze ieden kurs nie byłby bez użytku dla uczniów prawa; mówię o nauce praw zwyczaynych w różnych prowincyach Niderlandskich. Podobne katedry są iuż od dawna w Uniwersytetach Niemieckich pod ogólném imieniem prawa prywatnego Niemiec. Nie uważa ten wykład poiedynczych zwyczaiów za kodex państwa iakiego, ale za rys ogólny wszystkich pierwiastkowych instytucyy w prawie Niemieckiém systematycznie ułożony.

sputa zwana *specimen inaugurale*; nareszcie sama promocya ma mieysce. Pierwszy examen polega na prawie Cywilném i Kryminalném teraz obowiązuiącém. Drugi na wyłożeniu dwóch ustaw, z których iedna iest fragmentem z prawa Rzymskiego, *corpus juris* wyiętym, druga z teraźnieyszego prawa Cywilnego. Zostawia się uczniowi 24. godzin na wypracowanie takiego tłómaczenia, po upłynieniu czasu tego czyta swą pracę przed wydziałem, i broni na zarzuty professorów.

Takie *specimen inaugurale*, nigdy nie może być odpowiedzią iak na poiedynczę tylko kwestyą, ale dyssertacyą obszernieyszą i ciągiem uwag rzecz zgłębiaiących. Dowolny iest wybór materyi i opinii dla ucznia, którego praca taka przeyrzaną być powinna poprzedniczo, czy nie ma czego prawom lub dobrym obyczaiom przeciwnego. Język, w którym ten specimen być powinien, iedynie łaciński być może.

Obrona dyssertacyi ma mieysce: albo w prywatnéy promocyi t. i. tylko przed członkami wydziału, do którego zawsze należeć może i Rektór, chociażby nie był członkiem wydziału, i publiczność dla przysłuchania się tylko, bez czynienia zarzutów lub wszczyna-

nia dysputy; albo w promocyi publicznéy t. i. w obecności wszystkich professorow Uniwersytetu, gdzie każdy z przytomnych arbitrów ma prawo czynienia kwestyi kandydatowi.

Po skończonéy dyspucie roztrząsa ią senat Akademicki. Jeżeli kandydat przypuszczony zostanie do stopnia, natenczas ieden z członków wydziału wręcza mu dyplomat, podpisany przez wszystkich professorów, Rektora i sekretarza senatu Akademickiego. Ostatni ułatwia dalsze formalności. Obowiązkiem iego iest być przytomnym całemu aktowi. (14)

Examen trwa godzinę, w czasie tym ieden tylko na raz uczeń examinowanym być może.

Opłaty uczniów są następuiące: za stopień kandydata 50. złotych Niderlandskich, za stopień doktora 100. takichże złotych. Za każdy kurs 3. lub 4. razy na tydzień czytany płaci uczeń rocznie (t. i. co 10. miesięcy) po złotych 30; każdemu zaś professorowi, kto-

(14) W północnych prowincyach można żądać promocyi more majorum ze wzzystkiemi ceremoniami dawnemi.

ry tylko dwa razy na tydzień czyta, płacą połowę téy kwoty.

Sposób odbierania tych opłat ustanawiaią członkowie wydziału lub Senat Akademicki. Uczeń, który iuż iednego roku za kurs zapłacił, może tego samego kursu słuchać i dłużéy bez żadnéy opłaty. Nie podaiemy tu nic z tego, co się całego Uniwersytetu dotycze, wspomnieć o tém tylko ieszcze należy: że przy każdém publiczném otwarciu Uniwersytetu rozdaie się corocznie pewna ilość medalów złotych, za naylepsze rozprawy wypracowane w przedmiocie od wydziału podanym.

Co do pensyi, każdy zwyczayny Professór pobiera 2,200. złotych Niderlandskich, w Gandawie zaś dla przyczyn mieyscowych po 2,500. takichże złotych, a w Leydzie po 2,800. Atoli inne ieszcze przychody maią Professorowie, do których upoważnienie znayduie się w 5. tytule urządzenia i praw Uniwersytetów.

Nominacya Professorów iest dożywotnią i bez żadnéy odpowiedzialności przed władzą prowincyonalną w tém co się ich urzędu dotycze. Sam Król mianuie ich na przedstawienie Kuratorów Uniwersytetu, lecz przedstawienie to żadnego ciążącego wpływu na nominacyą mieć nie może.

Kuratórstwo, o którem iuż mowa była, iestto Kommissya złożona z 5. członków wybranych z pośród mieszkańców miasta, w którém iest Uniwersytet, znanych z światła i gorliwości o rozszerzenie nauk. Ci obowiązani są mieć ogólny dozór nad wszystkiém, cokolwiek tycze się Uniwersytetu. Układaią oni etat Akademiom, i przełożenia podaią Ministrowi względem tego, co tylko dla Instytutu pożyteczném być może.

Po opisaniu organizacyi Nauki Prawa, zbytecznèm byłoby rozszerzenie się nad iéy pochwałami. Jawnie bowiem widać w każdym oddziale Uniwersytetu, równie iak w ustawach iego, prawdziwie liberalnego ducha naszego oświeconego Monarchy, który zawsze był opiekunem nauk i sztuk wyzwolonych. Nie zapewniaż nam podobne urządzenie usposobionych Prawników, stróżów praw i konstytucyi, którzy i naukę prawa wzbogacać, i postęp prawodastwa popierać będą?

Wolność, *owa nieodzowna towarzyszka nauk*, którey nigdy nie nadużyie Nauczyciel prawdziwie o godności powołania swego przekonany, owa wolność rozsądna i z oświecenia tylko wypływaiąca, wszystkim kursom przewodnicząc, nie mało pomaga do udoskonalenia

nauki i gruntownéy znaiomości praw Narodowych.

---

Podawszy tłómacz do pisma ninieyszego wiadomości o stanie trzech nayważnieyszych szkół prawa w Europie, iakiemi są: Niemiecka, Francuzka i Niderlandska, sądzi że nie od rzeczy będzie uczynić ogólne uwagi nad Prawnictwem w tych Państwach.

Każda z tych trzech świątyń Temidy, polegaiąc na nieśmiertelnych wzorach Rzymskich Prawników, zaleca zwolennikcm swoim, aby w nich, równie iak niegdyś Starożytni w księgach Sibilskiéy wyroczni, światła i sztuki szukali. Wszystkie 3. na prawie Rzymskiém oparte, maią na celu przywrócenie złotego wieku Nauk, który w 16. wieku iaśniał w Europie. Niemcy, zwróciwszy się do Francuzkiéy szkoły Kuiacego, lubo teraz dopiero stanęli na wyższym stopniu nauki, przecież celuią iuż nad szkoły innych narodów.

Sami Francuzi, od wieków niżéy ceniący Niemieckie szkoły, ięzyk i charakter tego narodu, sprawiedliwie teraz oddaią pierwszeństwo oyczyźnie Hugona i Sawiniego. Niderlandy więcéy iak Francya różniące się od szko-

ły Niemieckiéy, staraią się iednak przez utworzenie kursów praw zwyczaiowych o równe z nich korzyści, iakie odnoszą sąsiedzi ich ze swego prywatnego prawa Niemieckiego. Każda zatém z tych szkół iednę ma podstawę w Prawie Rzymskiém, ieden cel odzyskania świetności 16. wieku, a pomimo tego każda z nich właściwe sobie piętna zachowuie. Niemcy, maiąc dostatecznie usposobionych uczniów iuż w Gymnazyach, oddaią się po Uniwersytetach samemu tylko prawu. Francuzi, ktorym niedostaie na szkołach w równym stopniu, potworzyli podobnie iak w Niderlandach kursa przygotowawcze. Francuzi łączą naukę prawa z Filozofią, Hollendrzy nadto ieszcze z polityką. Tak żadna z nich nie naśladuie niewolniczo drugiéy, a każda w zasadach i celu równa iest dwom innym. Atoli Niemcy, będąc teraz ogniskiem światła w Nauce Prawa, rzucaią iego promienie na okoliczne narody. Jeśli i my Polacy (15) rownie iak Francuzi Kuiacego, a Hollendrzy Winniusza śladem, idący drogą, iaką nam

---

(15) Szanowni Czytelnicy zechcą udać się do Epilogu w Zbiorze Rozpraw o przedmiotach Prawa Polskiego Jana Wincentego Bandkiego od strony 208. do 211.

Royziusz, Raymundus, lub inni utorować chcieli, postępować będziemy; natenczas bez naśladownictwa téy lub owéy szkoły, sami nadamy właściwe i do tegoż samego celu prowadzące zasady szkole naszéy.

*U. W. P. w Uniw: Warsz:*

---

# O Władzach publicznych

## *W Monarchii Konstytucyyné y, według B. C. przez W. N.*

Opiniia publiczna o zasadach daleko się poźniéy ukształca, niźli o szczególnych zdarzeniach, czynnnościach, i dziełąch.

*GARVE.*

Monarchiią Konstytucyynę składaią istotnie następuiące władze: 1. Władza Królewska. 2. Władza wykonawcza, czyli ministeryalna. 3. Władza prawodawcza, czyli reprezentacyyna. 4. Władza sądownicza. 5. Władza municypalna. —

Zadziwi może nie iednego rozróżnienie władzy Królewskiéy od wykonawczéy. Ta różnica, długo nieznana, iest iednakże potrze-

bna, iest może kluczem całéy organizacyi politycznéy. Chwała z iéy odkrycia należy się Panu Clermont-Tonnere, mężowi pełnemu światła, który zginął w rozruchach Francyi.

We władzy monarchicznéy, mówi ón, znayduią się dwie władze odrębne: władza wykonawcza, oparta na prerogatywach postanowionych, i władza Królewska, którą utrzymuią pamiątki, i tradycye religiyne.

Zastanowiwszy się nad tym pomysłem, każdy przekona się o iego trafności. Ta materya, iuż dla saméy swoiéy nowości, zasługuie na dokładnieysze rozwinięcie.

Trzy władze polityczne, prawodawcza, wykonawcza, i sądownicza, są, tak iak były znane dotychczas, trzema sprężynami, ktore maią, każda w swoim oddziale, przykładać się do ruchu ogólnego; lecz kiedy te sprężyny, wyszedłszy z karbów, zaczną się krzyżować, plątać, i przeszkadzać sobie nawzaiem, potrzeba siły, któraby ie na ich zwróciła mieysce. Ta siła nie może być w iednéy ze sprężyn, gdyżby iéy posłużyła do zniweczenia innych; należy więc iéy być zewnątrz, być nieiako neutralną, aby wszędzie mogła działać, gdzie tego potrzeba, i aby była zachowawczą i poprawczą, a nigdy nieprzyiazną.

Monarchiia Konstytucyyna ma tę wielką korzyść, że stwarza owę władzę neutralną w sobie, Króla, iuż otoczonéy tradycyami i pamiątkami, odzianéy potęgą opinii, która iest podstawą wszelkiéy politycznéy potęgi. Prawdziwym interesem tego Króla nie iest, aby iedna z władz obaliła drugą, lecz aby się porozumiewały, wspierały wzaiemnie, i aby zgodnie działały.

Władza prawodawcza znayduie się w zgromadzeniach reprezentacyynych, władza wykonawcza w Ministrach, władza sądownicza w Trybunałach. Pierwsza stanowi prawa, druga trudni się ich wykonaniem ogólném, trzecia do szczególnych ie stosuie przypadków. Król iest w pośrodku tych trzech władz, iak zwierzchność neutralną i pośrednicza, nie maiąca żadnego dobrze zrozumianego interesu do zepsucia równowagi, owszem interesowana w naywyższym stopniu do iéy utrzymania.

Ponieważ ludzie nie zawsze idą za dobrze zrozumianym interesem swoim, potrzeba więc bez wątpienia zaradzić, aby władza Królewska nie mogła działać na mieyscu władz innych; to stanowi różnicę między Monarchiią nieograniczoną (absolutną), a Monarchiią konstytucyyną. Gdy pożytecznie iest przykładami ob-

iaśniać pomysły oderwane (abstrakcye), przytoczymy tutay konstytucyą Angielską. Żadne prawo nie może być napisane bez Parlamentu; żadne postanowienie nie może być wykonywane bez podpisu Ministra, w żadney sprawie sądowéy nikt wyroku wydać nie może, tylko Trybunały niepodległe. Lecz zaprowadziwszy te ostrożności konstytucya Angielska, patrzmy iak używa Królewskiéy władzy, ku położeniu końca wszelkiéy niebezpieczněy walce, ku przywróceniu zgody między innemi władzami. Jeżeli władza wykonawcza, to iest ministeryalna, wyydzie z właściwéy kolei, Król oddala Ministrów. Jeżeli władza reprezentacyyna szkodą zagraża, Król rozpuszcza ciało prawodawcze. Nakoniec, ieźli działanie władzy sądowniczéy iest przykrém, przez zastósowanie do poiedynczych czynów, kar ogólnych zbyt surowych; Król miarkuie to działanie swoiém prawem ułaskawienia (1).

Jestto wadą wszystkich niemal Konstytucyy, że nie stworzyły téy władzy neutralnéy, ale umieściły zwierzchnictwo, iakiém po-

(1) Te wszystkie korzyści ofiaruie i konstytucya Królestwa polskiego, wiekopomne dzieło mądrości, i wielkomyślności nieśmiertelnego Alexandra.

winna być przyodzianą, w iednéy z władz czynnych. Ile razy to zwierzchnictwo łączyło się z władzą prawodawczą, prawo, co nie powinno rozciągać się, tylko do przedmiotów oznaczonych, rozciągało się do wszystkiego; i była dowolność (arbitralność) i tyrania bez granic. Ztąd wykroczenia zgromadzeń ludu w Rzeczyachpospolitych Włoskich, długiego Parlamentu w Wielkiéy Brytanii, i Konwencyi Francuzkiéy, w niektórych epokach iéy istnienia. Kiedy zaś to samo zwierzchnictwo łączyło się z władzą wykonawczą, był despotyzm. Ztąd przywłaszczenia wynikłe z dyktatury w Rzymie.

Dzieie Rzymskie są w powszechności wielkim przykładem, potrzeby władzy neutralnéy i pośredniczéy między władzami czynnemi. Widzimy w téy Rzeczpospolitéy, iak wśród sporów między ludem i Senatem każda strona szukała zaręczeń (gwarancyi); lecz że ie zawsze mieściła w sobie saméy, każde zaręczenie stawało się bronią przeciw stronie przeciwnéy. Kiedy bunty ludu zagrażały zgubą kraiowi, ustanowiono dyktatorów, urzędników przychylnych klassie patrycyuszów. Gdy uciemiężenia, iakich sobie ta klassa pozwalała, przywiodły do rozpaczy ple-

bejów, nie zniesiono dyktatury, ale ustanowiono Trybunów, zwierzchność zupełnie popularną. W tenczas nieprzyiaciele stanęli naprzeciw sobie; każdy tylko obwarował się z swéy strony. Centurye były arystokracyą; trybusy były demokracyą. *Plebiscita*, stanowione bez należenia Senatu, nie mniéy przeto obowiązywały Patrycyuszów; *Senatus-consulta*, pochodzące od samych patrycyuszów, również obowiązywały plebeiów. Tak każda strona dzierżyła koleyno władzę, która powinna była być poruczona rękom neutralnym, i nadużywała iéy bezustannie, co się dziać póty będzie, póki władze czynne nie wyrzeką iéy się na zawsze, gwoli uczynienia z niéy władzy osobnéy.

Taż sama uwaga nasuwa się u Kartagińczykow; widzimy ich stanowiących następnie: Suffetów, aby ograniczyć arystokracyę Senatu, Trybunał stu dla powściągnienia Suffetów, Trybunał piąciu dla ukrócenia stu. Chcieli, powiada *Condillac*, dadź wędzidło zwierzchności, i stanowili drugą, która także potrzebowała hamulca, a tak zostawiali nietkniętém nadużycie, któremu zaradzić usiłowali.

W Monarchii konstytucyyney, znayduie się ta władza neutralna, tak nieodbicie potrzebna do wszelkiéy regularnéy wolności. Lecz zniżaiąc władzę Królewską do władzy wykonawczéy, lub stawiaiąc władzę wykonawczą w równi z królewską, traci się ta korzyść niezmierna. Rodzi się natychmiast pełno zadań do rozwiązania niepodobnych. Weźmy naprzykład odpowiedzialność. Uważaiąc Ministrów, iak prostych tylko aientów władzy wykonawczéy, nierozsądną zdaie się rzeczą czynić odpowiedzialném narzędzie, a uznać nietykalność ręki, która go używa. Lecz uważaymy władzę wykonawczą, to iest Ministrow, za odrębną, którą władza Królewska ma powściągać przez destytucyą, iak powściąga przez rozpuszczenie zgromadzenia reprezentacyyne, natenczas odpowiedzialność staie się słuszną i rozsądną, i nietykalność władzy królewskiéy iest zabezpieczoną.

Powie kto, że władza wykonawcza pochodzi od króla; dobrże; ależ dla tego nie iest królem, tak iak władza reprezentacyyna nie iest ludem, chociaż pochodzi od ludu.

Kiedy się poważnią obywatele i szkodzą sobie nawzaiem; rozeymuie ich zwierzchność neutralna; władza sądownicza stano-

wi o ich pretensyach, i zasłania ich iednych przed drugiemi. Również kiedy władze publiczne są w sporze gotowe do szkodzenia sobie; potrzeba zwierzchności neutralnéy, któraby względem nich była tém, czém iest władza sądownicza względem osób prywatnych. Tą zwierzchnością w Monarchii Konstytucyynéy iest władza Królewska. Władza królewska iest nieiako władzą sądowniczą innych władz.

Nietykalność Monarchy i odpowiedzialność Ministrów, są iuż dowodem odrębności władzy królewskiéy od władzy ministeryalnéy; gdyż nie można zaprzeczyć, aby Ministrowie nie mieli pewnéy władzy osobnéy. Jeżeli ich uważać będziemy tylko iak aientów biernych i ślepych; ich odpowiedzialność byłaby niedorzeczną i niesłuszną lub przynaymniéy, byćby niepowinni odpowiedzialni, tylko Monarsze za wierne wykonanie iego rozkazów. Lecz konstytucya chce, aby byli odpowiedzialni narodowi, i aby w pewnych przypadkach rozkazy Monarchy nie mógły im służyć za wymówkę; iasną więc iest rzeczą, iż nie są aientami biernymi (*passifs*). Władza ministeryalna, czyli wykonawcza, chociaż pochodzi od królewskiéy, ma iednak istnienie rzeczy-

wiście od niéy oddzielne, i różnica między władzą odpowiedzialną a władzą nietykalną iest istotną i fundamentalną.

Władza ministeryalna iest tak istotnie iedyną sprężyną wykonawczą w wolnéy Konstytucyi, że Monarcha nic nie proponuie tylko przez pośrednictwo Ministrów; na iego rozkazach ich podpis iest narodowi rękoymią ich odpowiedzialności.

Kiedy idzie o mianowanie Ministrów, król stanowi sam w téy mierze; to iest iego prawo niezaprzeczone. Lecz kiedy idzie o działanie bezpośrednie, albo nawet o propozycyą tylko; władza ministeryalna powinna wystąpić na przód, aby dyskussya lub opór nie trafiały nigdy naczelnika stanu.

Powiedziano, że w Anglii władza królewska nie iest tak wyraźnie rozróżnioną od władzy ministeryalnéy, przytoczono okoliczność, w któréy wola osobista Monarchy przemogła zdanie iego Ministrów, nie przypuszczaiąc Katolików do używania przywileiów innych iego poddanych. Lecz tutay pomięszano dwie rzeczy: prawo utrzymania tego, co iest, prawo należące koniecznie do władzy królewskiéy, które ią czyni właśnie, iakeśmy rzekli, zwierzchnością neutralną i zachowaw-

czą, i prawo propozycyi tego, co nie istnie ieszcze, które należy do władzy ministeryalnéy.

W przytoczoném zdarzeniu szło tylko o utrzymanie tego, co istnie, bo prawa przeciw Katolikom są w Anglii w zupełnéy swoiéy mocy, choć złagodzone w wykonaniu; żadne zaś prawo nie może być zniesione bez uczestnictwa władzy królewskiéy. Nie tu iest mieysce roztrząsania, czy w tym przypadku iéy użycie było złe albo dobre; żałować należy, że skrupuły, w zasadach błędne, w zastosowaniu zgubne, zniewoliły króla Angielskiego do utrzymania środków uciążliwych i prześladowczych; idzie tutay tylko o to, że utrzymuiąc ie, władza królewska nie wyszła z granic swoich. Aby tego tém lepiéy dowieść, przewróćmy hipothezę, i przypuśćmy, że te prawa przeciw Katolikom nie istnęły ieszcze; wola osobista Monarchy nie obowiązywałaby żadnego Ministra do ich wnoszenia; można nawet twierdzić, że za naszych czasów król Angielski nie znalazłby Ministra, któryby chciał wnosić prawo podobne. Tak rożnica między władzą Królewską a Ministeryalną wynika z tego samego przykładu, który na iéy zaciemnienie przytoczono. Oczywistym iest pier-

wszéy charakter neutralny i zachowawczy. Jasno iest, że z dwóch druga tylko iest rzeczywiście czynną; bo gdyby nie chiała działać pierwsza, nie miałaby sposobu znaglenia iéy do tego, równie nie mogłaby działać bez niéy. To położenie władzy krolewskiéy ma same tylko korzyści, a żadnéy niedogodności; ponieważ, iak z iednéy strony krol Angielski spotykałby w odmówieniu działania swoiego Ministra nieprzełomną przeszkodę do propozycyi praw, duchowi wieku i wolności religiynéy przeciwnych; tak z drugiéy strony bezsilną byłaby oppozycya ministeryalna, gdyby chciała przeszkodzić władzy królewskiéy w proponowaniu praw do tego ducha stosownych, i téy wolności przychylnych. Król odmieniłby tylko ministeryum; a iak w pierwszym przypadku nie znalazłby nikogo, coby chciał iść przeciwko światłu, i walczyć z opiniią, tak w drugim tysiąc osób podięłoby się środków popularnych, któreby naród swém zatwierdzeniem i zdaniem swoiem wspierał.

W obrazie władzy monarchicznéy żywszéy i czynnieyszéy iest, bez zaprzeczenia, iakiś większy powab; ale instytucye bardziéy zależą od czasów, niż od ludzi. Bezpośrednie

działanie Monarchy słabnie koniecznie w stosunku do postępu cywilizacyi. Jest wiele rzeczy, które nas dziwią, które nas rozczulaią w innych epokach; a których dzisiay przypuścić nie można. Wystawmy sobie królow dawnych, wymierzaiących sprawiedliwość poddanym swoim w cieniu rozłożystego dęba, kogóż nie rozrzewni ten widok? Każdy spoglądać będzie przenikniony czcią głęboką na to proste i wspaniałe wykonywanie oycowskiego zwierzchnictwa; iednakże dzisiay zacóżby uważano wyroki wydawane przez króla bez uczestnietwa Trybunałów? Za pogwałcenie wszelkich zasad, pomięszanie wszystkich władz, za zniszczenie niepodległości sądowéy, tak żądanéy od klass wszystkich. Monarchiia Konstytucyyna nie polega na marzeniach poetycznych,

Zostaie Monarchom pod Konstytucyą wolną tyle ieszcze szlachetnych, pięknych, szczytnych prerogatyw! Do nich należy prawo ułaskawienia, boskiego prawie przyrodzenia prawo, które prostuie błędy sprawiedliwości ludzkiey, i iéy zbytnią surowość, będącą także błędem; do nich należy prawo przyodziania znamienitszych obywateli trwałą świetnością, mieszcząc ich w pierwszéy iz-

bie ciała prawodawczego; do nich należy prawo mianowania organów sprawiedliwości, zapewnienia towarzystwu porządku publicznego a niewinności bezpieczeństwa; do nich należy prawo rozpuszczenia zgromadzeń reprezentacyynych, i zachowania narodu od obłąkań iego posłanników, powołuiąc go do nowych wyborów; do nich należy mianowanie Ministrów, co im iedna wdzięczność narodu, kiedy Ministrowie godnie się wywięzuią z włożonych na nich obowiązków; do nich należy nakoniec rozdawnictwo tytułów, orderów, łask i nagród, prerogatywa zapłacenia iednēm weyrzeniem, iedném słowem, usług oddanych kraiowi, prerogatywa, co zapewnia Monarchii skarb niewyczerpany opinii.

Owóż zawód obszerny zapewne, attrybucye przeważne, powołanie wielkie i szlachetne!

Godną iest uwagi rzeczą, że iakieś niepewne przeczucie dawno iuż przestrzegało ludzi o téy wysokiéy prawdzie. Owo, *gdyby to król wiedział!* (4) nie iest niczém in-

---

(4) *Ah! si le Roi savait!* Zwykł był mówić chłopek Francuzki pod Henrykiem IV. ile razy czuł się uciśnionym.

ném, tylko uczuciem poprzedzaiącém zasady; ale że zasady nie były ieszcze wyrzeczone; to uczucie, ten instynkt nie iasny, stały się źrzódłem błędów niebezpiecznych. Ponieważ przeczuwano, albo zgadywano raczéy, że władza królewska iest z przyrodzenia swego władzą neutralną, która, zamknięta w swoich obrębach, nie ma prerogatyw szkodliwych, wniesiono ztąd, że nie zaszkodzi nadać iéy te prerogatywy i neutralność ustała.

Gdyby szło o dozwolenie Ministrom działania dowolnego na wolność osobistą, na prawa obywateli, niktby się na to nie zgodził; bo natura władzy ministeryalnéy, będącéy w ciągłém dotknięciu z wszystkiemi interesami, na pierwszy rzut oka wystawia, iak iest niebezpieczno nadawać iéy tę moc dowolną. Lecz pozwolono częstokroć takiego działania Królom; ponieważ ich uważano za bezinteresowanych i bezstronnych, i przéz to pozwolenie zniweczono bezstronność, która do niego była powodem.

Wszelka moc dowolna przeciwna iest przyrodzeniu władzy Królewskiey. Jakoż sprowadza zawsze ieden z tych dwoch przypadków: albo staie się attrybucyą Ministrów, albo Król sam, przestawszy być neutralnym,

staie się nieiako Ministrem, tym straszliwszym, że koiarzy nietykalność, którą posiada, z attrybucyami, których posiadać nie powinien. W tenczas te attrybucye niszczą wszelką możność pokoiu, wszelką nadzieię wolności.

Żadna z dzisieyszych konstytucyy nie zaprzecza Królowi prawa oddalenia Ministrów, czyli prawa destytucyi władzy wykonawczéy. Dowiedziona iest nawet konieczna potrzeba takiéy destytucyi, która iednakże iest źródłem zamieszania w teoryi, a niebezpieczeństwa w praktyce, ieźli nie oddzielimy władzy Królewskiéy od władzy wykonawczéy, czyli ministeryalnéy.

Pan Chateaubriand, który przyiął powyższą teoryą (2), exagierował ią zbytecznie. Chce on Monarchę zrobić prostym widzem, gdy mówi: (3) „ ponieważ Król nie może przymusić Ministra swego, ieźli więc ten nie chce „ iść za iego zdaniem, Król nie nastaie na to. „ Minister działa, błądzi, upada, i Król odmienia Ministerium." My téy rzeczy wcale tak nie bierzemy. Kiedy Król widzi Ministra blizkim błędu, nie zostaie nieczynnym, nie po-

(2) *De la Monarchie selon la Charte.*

(3) *De la Monarchie selon la Charte. Chapitre V.*

zwala popełnić błędu, za który naród pokutowałby cały. Nie przymusza swego Ministra, ale go oddala, nim błąd popełni.

Pozostaie nam ieszcze mówić o władzy municypalnéy, którą także zawsze mieszano z władzą wykonawczą, która iednakże w swoim okręgu powinna być władzą oddzielną, od innych niezawisłą.

Jest rzeczą zastanawiaiącą, że iedność działania bezwzględna (absolutna), bezwarunkowa, i nieograniczona, tylu znalazła stronników w rewolucyi Francuzkiéy, zaczętéy w imieniu praw i wolności ludzi. Duchowi systematycznemu podobała się symetrya; a żądza władzy dostrzegła zaraz, iak ogromne pożytki symetrya przynieść iéy może. Kiedy patryotyzm nie istnie tylko przez żywe przywiązanie do interessów mieyscowych, zaślepieni patrioci wypowiedzieli woynę tym interessom. Osuszyli przyrodzone źródło patryotyzmu, i chcieli, aby ie zastąpiła namiętność podrobiona (*factice*) ku iestestwu oderwanemu (*abstrait*); i pomysł ogólny, obrany z tego wszystkiego, co uderza imaginacyą, co do pamięci przemawia. Chcąc wznieść budowlę starli naprzód na proch materyały, których używać mieli. Tak bardzo obawiać zdawali

się, aby uczucie nie zmąciło metafizyki ich ustanowień, że ledwie nie oznaczyli liczbami miast i prowincyy, tak iak oznaczyli legiiony i woyska.

Pozostał na téy drodze despotyzm, który zręcznie bardzo ustanowił się dziedzicem exageracyy demokratycznych. Dwie ostateczności zgodziły się na iedno w téy mierze, bo na dnie obudwóch był zamiar tyranii. Interesa mieyscowości zawieraią zaród oporu, zawsze niemiłego zwierzchności, i który wykorzenić usiłuie. Łatwieysza dla niéy sprawa z poiedynczemi osobami, po których więc toczy swóy ciężar ogromny iak po piasku.

Dzisiay, podziw téy bezwzględnéy iedności, podziw rzetelny w wielu głowach ograniczonych, udawany przez duchy służalcze, przyięty iest za dogmat religiyny, od tłumu ech wiernych, każdéy opinii faworyzowanéy.

Rozbierzmy ią przeto, i co do iéy słuszności w teoryi, i co do iéy użyteczności w praktyce.

Kierowanie sprawami wszystkich należy do wszystkich, to iest do ich reprezentantów i posłów. Co się tyczy iednéy części, powinno być stanowione przez tę część; co nie ob-

chodzi tylko iednę osobę, powinno być przełożone téy osobie. Nie można dosyć powtarzać, że wola ogólna, kiedy wychodzi z swego zakresu, nie iest szanownieyszą iak wola szczególna.

Wystawmy sobie naród, złożony z milliona osób, podzielonych na pewną liczbę gmin. W każdéy gminie, każda osoba będzie miała interesa, które iéy się tylko dotyczą, i które przeto nie będą powinny podlegać iurysdykcyi gminy. Będą inne interesa tyczące się i innych mieszkańcow gminy, a te należéć będą do kompetencyi gminnéy. Te gminy będą znowu miały interesa wewnętrzne, ich samych tyczące się, i inne interesa, które się do całego powiatu rozciągać będą. Pierwsze zależą prosto od gmin, drugie od powiatu, i tak daléy aż do interesów ogólnych, spólnych wszystkim indywiduom miliona składaiącego naród. Oczywiście naród cały, lub iego reprezentanci, nie maią prawéy iurysdykcyi, tylko nad interesami tego ostatniego rodzaiu, a ieźli wdaią się w interesa powiatowe, gminne lub osobiste, przechodzą swoię kompetencyą. Toż rozumie się o powiecie, któryby się mieszał do interesów szczególnych

gminy, i o gminie, coby się wdała w interesa osobiste iednego z członków swoich.

Według zasad tedy, zwierzchność narodowa, zwierzchność powiatowa, zwierzchność gminna, maią, każda z osobna, swóy własny zakres, w którym zostać powinny, i to nas prowadzi do ustanowienia prawdy, którą uważamy za fundamentalną. Dotychczas miano władzę mieyscową (lokalną) za odnogę zależącą od władzy wykonawczéy, nie tak iednak iest, nie powinna iéy przeszkadzać, ale podlegać iéy nie powinna.

Jeżeli oddamy w iedne ręce interesa cząstkowe i interesa ogółu, albo ieźli ci, którym powierzymy interesa cząstkowe, będą aientami tych, co interesa ogółu piastuią, wyniknie ztąd tysiąc niedogodności różnego rodzaiu; a niedogodności na pozór sobie przeciwne, i wykluczaiące się zobopólnie, spółistnąć będą. Częstokroć zahaczy się wykonywanie praw dla tego, że ich wykonywacze, będąc razem piastunami interesow swoich administrowanych, będą chcieli kosztem praw, których wykonywanie iest im poruczone, ochronić interesa, których im poruczona opieka. Często także ucierpią interesa administrowanych dla tego, że administruiący będą się chcieli przypodobać wyż-

széy zwierzchności, a nayczęściéy oba te złe razem się zeydą. Źle będą wykonywane prawa ogólne, i źle pielęgnowane interesa cząstkowe. Ktokolwiek zastanowił się nad urządzeniem władzy municypalnéy w różnych konstytucyach, iakie Francya dotychczas miała, przekonał się zapewne, że do wykonania praw potrzeba było zawsze wielkiego natężenia władzy wykonawczéy, i że we władzy municypalnéy istnęła zawsze cicha oppozycya, lub przynaymniéy opór niedbalstwa. To parcie ustawne pierwszéy władzy, ta cicha oppozycya drugiéy, były gotowemi zawsze przyczynami rozprzężenia. Pamiętne są pod konstytucyą roku 1791. skargi władzy wykonawczéy, że władza municypalna była z nią w ciągłém przeciwieństwie, i pod konstytucyą roku trzeciego na nieczynność zupełną administracyi lokalnéy. Ale też w pierwszéy z wspomnionych konstytucyy aienci władzy wykonawczéy, umieszczeni wewnątrz administracyy lokalnych podzieleni byli między dwa przeciwne sobie obowiązki, których niedokładnie dopełniali, kosztem ich zobopólnym; w drugiéy, te administracye, podległe władzy wykonawczéy, w takiéy zostawały zawiłości, że z niéy wynikały koniecznie oboiętność i zniechęcenie.

Dopóki członki władzy municypalnéy będą aientami władzy wykonawczéy, ta ostatnia będzie musiała mieć prawo destytucyi, a tak pierwsza próżném tylko będzie mamidłem. Jeżeli będzie obieraną przez lud, obieralność nada iéy tylko pozór missyi popularnéy, która ią postawi w przeciwieństwie ze zwierzchnością, i włoży na nię obowiązki, iakich dopełnić nie będzie mogła. Lud obierać będzie swoich administratorów, aby widział swoie wybory zniweczone, aby był codzień obrażany działaniem obcéy siły, co pod płaszczykiem interesu ogólnego mieszać się będzie do interesów szczegółowych, które być powinny od niéy iak nayniezawisleysze.

Obowiązek przytoczenia powodów destytucyi iest dla władzy wykonawczéy szyderczą formalnością. Nikt nie iest Sędzią swoich powodów, władza więc wykonawcza weźmie tylko ztąd pochop do czernienia tych, których destytuować będzie.

Władza municypalna powinna zaymować w administracyi mieysce, któreby należało Sędziom pokoiu w porządku sądowym. Nie iest ona władzą, tylko względem administrowanych, albo raczéy iest tylko ich pełnomo-

cnikiem, co do interesów, które ich się samych dotyczą.

Na zarzut, że administrowani nie będą posłuszni władzy municypalnéy, ponieważ ta nie będzie wielkiemi otoczona siłami: odpowiadam, że będą poszłusni, bo to będzie ich interesem: zależy na tém ludziom przybliżonym do siebie, aby sobie nie szkodzić, aby nie nadwerężać wzaiemnéy przychylności, a zatém, aby zachować przepisy domowe, i że tak powiem, rodzinne, które sami sobie zakreślili. Nakoniec, gdyby nieposłuszeństwo obywateli tyczyło się przedmiotów porządku publicznego, wdałaby się w to władza wykonawcza, iako czuwaiąca nad porządkiem, ale przez swoich aientów bezpośrednich, oddzielnych od administratorów municypalnych.

Z resztą, niezasłużenie przypisuią ludziom tę wielką skłonność do oporu, ich przyrodzonym popędem iest posłuszeństwo, kiedy nie są prześladowani i rozdraźnieni. Na początku rewolucyi Amerykańskiéy, od miesiąca Września roku 1774. aż do Maia 1775. kongres nie był tylko deputacyą prawodawców z różnych prowincyy, i nie miał innego zwierzchnictwa nad to, iakie mu dobrowolnie przyznawano. Nie stanowił, nie o-

głaszał praw. Wydawał tylko zalecenia do zgromadzeń prowincyonalnych, które mogły niestosować się do tych zaleceń. Nie miał żadnéy mocy przymuszaiącéy. Był atoli serdeczniéy słuchany iak ktorykolwiek rząd europeyski. Tego czynu nie przytacza się za wzór, ale za przykład.

Można wyrzec bez wahania się, że w każdéy Monarchii konstytucyynéy do administracyi wewnętrznéy potrzeba zaprowadzić federalizm, ale odmienny od tego, któryśmy znali dotychczas.

Nazwano federalizmem stowarzyszenie się rządów, które zachowały swoię przyrodzoną niepodległość, i nie złączyły się tylko węzłem zewnętrznéy polityki. Pełną wad iest ta instytucya. Państwa skonfederowane rozciągaią, z iednéy strony nad osobami szczególnemi lub ich gruntami, iurysdykcyą, ktoréy mieć nie powinnyby; z drugiéy strony, chcą zachować względem władzy środkowéy (centralnéy) niezawisłość, która nie powinna istnąć. Taki federalizm przypuszcza, raz despotyzm wewnątrz, drugi raz zewnątrz anarchiią. Konstytucya wewnętrzna państwa, i zewnętrzne iego stosunki, są ściśle połączone z sobą. Niedorzecznie iest chcieć ie rozdzie-

lać,

lać, i poddawać ostatnie zwierzchnictwu węzła federalnego, zostawiaiąc pierwsze w zupełnéy niezawisłości. Człowiek, maiący wchodzić w spółkę z innymi ludźmi, ma prawo, interes, powinność, zawiadomić się o ich życiu prywatném, bo od tego zależeć będzie wykonanie ich obowiązkow względem niego. Również towarzystwo, które chce się połączyć z inném towarzystwem, ma prawo, interes, powinność, zawiadomić się o iego wewnętrznéy konstytucyi, powinien nawet ustanowić się między niemi wpływ wzaiemny na tę wewnętrzną konstytucyą, ponieważ od iéy zasad zależeć może wykonanie ich zobopólnych obowiązków, na przykład, bezpieczeństwo kraiu w czasie nayścia; każde cząstkowe towarzystwo, każdy iego ułomek, powinny przeto, mniéy lub więcéy, zależeć od stowarzyszenia ogólnego, nawet co do wewnętrznych urządzeń swoich. Ale potrzeba przy tém, aby urządzenia wewnętrzne tych cząstkowych towarzystw, skoro nie maią żadnego wpływu na stowarzyszenie ogólne, pozostały w zupełnéy niepodległości; a iak w istnieniu indywidualném część, która nie zagraża w niczém interesu ogólnego wolną zostać powinna, tak w istnieniu tych towarzystw cząstkowych téy-

że saméy wolności używać powinno wszystko, co nie szkodzi ogółowi.

To iest federalizm, iaki, zdaie mi się, że można, że pożytecznie byłoby zaprowadzić w kraiach konstytucyynych. Bez niego nie będzie nigdy spokoynego i trwałego patryotyzmu. Patryotyzm pochodzący z mieyscowości, iest, dziś nadewszystko, sam prawdziwym (5). Wszę-

(5) Niedawno rzucono u nas myśl fałszywą i zgubną, że Oyczyzną nie iest ziemia, na ktoréy rodziliśmy się, lecz są prawa i instytucye liberalne. W Dekadzie Polskiéy znayduie się ona w numerze 1. na stronicy 3. w tych zawarta słowach:

„ Miłość Oyczyzny, nie to uroione przywiązanie
„ do ziemi, do strzechy, w któréy po raz pier-
„ wszy uyrzeliśmy światło dzienne; lecz ta świę-
„ ta, stała miłość do praw, co osobę i własność
„ naszę zabezpieczaią, do rządu, co ich świę-
„ cie przestrzega i wykonywa, co się do spól-
„ nego naszego szczęścia przykłada i t. d. "

W Sybilli nadwiślańskiéy (Tom 1. Nr 11. stronica 136) tém iest niebezpiecznieyszą, że otoczona urokiem gładkich wierszy. Oto są:

Bracia, nie ziemia oyczyzną się zowie,
Nie brzeg, gdzieśmy dzień uyrzeli,
Nie święte mieysca, gdzie żyli przodkowie,
Co chwale służyć umieli.

dzie znaleźć można przyiemności towarzyskiego życia; zwyczaiów tylko i pamiątek nie znachodzimy wszędzie. Potrzeba przeto przy-

---

Jest nią narodu nierozdzielna całość,
Równa mową, obyczaiem,
Na praw puklerzu spoczywa iéy trwałość.
Nie ogranicza się kraiem.
Miło zapłakać na lubéy mogile,
Walczyć za przodków popioły,
Żyć, gdzie młodości ubiegały chwile,
Gdzie Mieczysławów kościoły;
Lecz pęta w domu, za domem nadzieie:
Gdyby kazał los wybierać,
Lepiéy powtórzyć Eneasza dzieie,
Niż w Ilijonie umierać.

Na wstępie zaraz nazwałem myśl tę fałszywą i zgubną.

Zgnbną dla tego, że uwolniwszy ludzi od przywiązania do rodzinnéy ziemi, chce ich gromadzić tam, gdzie istną prawa wolne i liberalne, tam nawet, gdzie tylko nadzieia istnie; tamuie zatém rozszerzenie panowania tych praw na wszyskie kraie, tamuie postęp cywilizacyi. Uszlachetnia emigracyą. Nie ma nawet zalety nowości, iest to inaczéy przebrany, znany aforyzm samołuba: ubi bene, ibi patria.

wiązać ludzi do mieysc, w których spotykaią pamiątki i zwyczaie, i dla tego potrzeba im w ich domach, w pośród ich gmin, w ich po-

---

Fałszywą zaś iest dla tego, że mięsza rzeczy oddzielne, oyczyznę, narod, i prawa. Trzy, te pomysły odrębne, wielkie, i iasne, zlewa w ieden oderwany, zawiły i ciemny. Na co te spekulacye transcendentalne, w materyi równie prostéy iak świętéy?

Naród izraelski rozróżnia się mową od wszystkich, między któremi mięszka, zachował starodawne swoie obyczaie, wiarę, swoie prawa Moyżeszowe; nie utraciłże oyczyzny? Są kraie, gdzie nie ma wolności osobistéy, wolności własności, nie ma wolności myśli, co iest rękoymią wszelkiéy innéy. Zuchwała arbitralność zaięła tam mieysce prawa. Lud ięczy pod ogromem podatków, stanowionych bez iego zezwolenia, nad iego możność; maiąż mięszkańcy tych kraiów wędrować do Wielkiéy Brytanii, do stanów ziednoczonych Ameryki? Nie zapewne Prawa człowieka są prawami przyrodzonemi, prawami wszystkich narodów. Choć nieuznane, istną wszędzie, bo są nieodzowne, niezamienne.

Krzepić ie trzeba na oyczystéy ziemi;
A gdyby wrogi swą wściekłość wywarły,
Walczyć odważnie siłami wszystkiemi,
I zostać w kraiu, żywy lub umarły.

wiatach, tyle dozwolić znaczenia politycznego, ile można bez naruszenia węzła ogólnego.

Przyrodzenie byłoby pomocne rządom w tém dążeniu, gdyby mu się nie opierały. Patryotyzm mieyscowy powstaie iakby z popiołów swoich, skoro ręka władzy popuści na chwilę iego działanie. Urzędnicy naymnieyszych gmin z upodobaniem ie przyozdabiaią. W każdéy niemal włości znachodzi się erudyt, ktory chętnie iéy wieyskie opowiada dzieie, słuchane z uszanowaniem. Mięszkańcy cieszą się tém wszystkiém, co im nadaie pozór, acz zwodny, konstytuowanego narodu i osobnego związku. Każdy przyzna, że gdyby nie byli zatrzymani w rozwiianiu téy niewinnéy i dobroczynnéy skłonności, ukształciłby się w nich pewny gatunek honoru gminy, honoru miasta, prowincyi, który byłby rozkoszą razem i cnotą. Przywiązanie do zwyczaiów mieyscowych łączy się z wszystkiemi bezinteresowanemi, szlachetnemi, i pobożnemi uczuciami. Opłakanato polityka, która ie buntem mianuie. I cóż ztąd wynika? Oto, że w państwach, gdzie tak zniszczono wszelkie życie cząstkowe, formuie się w środku małe państwo; do stolicy gromadzą się wszystkie interesa, tam się wszystkie ambicye puszcza-

ią. Reszta kraiu iest bez ruchu. Obywatele zgubieni w odosobnieniu nienaturalném, w mieyscu swoiego urodzenia obcy bez żadnéy styczności z przeszłością, żyiący czas tylko obecny chyżo przemiiaiący, i rzuceni iak prochy na równinę nieograniczoną i iednostayną, trácą przywiązanie do oyczyzny, któréy nie widzą nigdzie, i któréy ogół staie im się obojętnym, ponieważ ich uczucia nie mogą na żadnéy iego części spocząć.

Słyszymy ustawicznie o iedności Królestwa, o narodzie całym; ale Królestwo iest niczém, biorąc go oddzielnie od iego prowincyy, naród cały iest niczém, odłączony od cząstek, które go składaią. Broniąc praw cząstek, bronimy praw narodu całego, gdyż on iest podzielony pomiędzy te cząstki.

Nie taymy tego przed sobą, wielkie państwa maią wielkie niedogodności. Prawa wychodzą z mieysca tak oddalonego od tych, w których wykonywane być maią, że ztąd częste i cięžkie błędy koniecznie wynikać muszą. Rząd bierze opiniią swoiéy okolicy, częstokroć mieysca swoiego pobytu, za opiniią kraiu całego. Okoliczność mieyscowa i chwilowa, staie się powodem do prawa powszechnego. Mieszkańcy nayodlegleyszych prowincyy, przeraże-

ni są nagle wznowieniami niespodzianemi, niezasłużoną surowością, uciążliwemi postanowieniami, niszczącemi wszystkie podstawy ich rachuby, wszelką rękoymię ich interessów; a to dla tego, że o sto mil ztamtąd, ludzie zupełnie im obcy, przeczuwali iakieś niebezpieczeństwo, zgadywali iakieś poruszenie, lub postrzegali pożytek iaki.

Nie można nigdy dosyć żałować tych błogich czasów, kiedy ziemia okryta była mnóstwem małych narodów. Kiedy rodzay ludzki mocował się i działał na wszystkie strony w okręgu zastósowanym do sił swoich. Zwierzchność nie potrzebowała być twardą, aby była słuchaną. Wolność mogła być burzliwą bez anarchii. Wymowa panowała nad umysłami, i przeymowała dusze. Chwała przystępną była talentowi, który w walce z miernością nie był zalany bałwanami tłumu. Moralność miała podpory w bezpośredniém Publicum, widzu i sędzim wszystkich czynów w naymnieyszych ich szczegółach i w naydelikatnieyszych odcieniach.

Przeminęły te szczęśliwe czasy. Na mieysce owych korzyści mamy inne, iakiemi są: łatwieysze udzielanie się, żywszy obieg światła, pewnieysze zaręczenia zewnętrzney nie-

podległości, większa możność usunięcia nadużyciów. Lecz staraymy się połączyć wszystko, co iest dobre, przez rozmaite kombinacye. Nie zastraszaymy się niestósowności, która zniknie, ieźli się okaże szkodliwą, bo interes, zostawiony w zupełnéy wolności, chce się oświecić i dąży ustawicznie do tego.

Zdania powyższe dzieli człowiek, zalecony równie obszerném światłem iak szacownym charakterem, Pan Degerando. Lękaią się pospolicie, powiada on, tego, co nazywaią duchem mieyscowości, a my lękamy się wszystkiego, co iest płonném, nieokreśloném. Nie wierzymy, iak scholastycy, w rzeczywistość środków powszechnych (*des universaux*). Nie rozumiemy, aby kray miał inne iakie istotne interesa, iak interesa mieyscowe; łączą się one, kiedy są też same, ważą się, kiedy są różne, ale w każdym przypadku wszyscy ie znaią i czuią. Węzły szczególne nieosłabiaią węzła ogólnego, owszem go wzmacniaią. W stopniowaniu uczuciów i pomysłów człowiek należy naprzód do swoiéy rodziny, potém do gminy swoiéy, potém do prowincyi, potém do kraiu. Skrusz iedno z ogniw pośrednich, nię skróciłeś przez to łańcucha, lecz go zerwałeś. Żołnierz niesie w sercu swoiém honor swoiéy kompanii, ba-

talionu, pułku, i tak przykłada się do chwały woyska całego, Mnóżcie, mnóżcie pęki łączące ludzi! Wystawiaycie oyczyznę na wszystkich punktach w waszych instytucyach mieyscowych, iak w tylu wiernych żwierciadłach.

---

# List

## DO MŁODEGO POETY.

### *Tłómaczenie.*

A więc przyiacielu! nikt nie uydzie swego powołania. Jeżeli i tobie przeznaczony wieniec laurowy, albo ciemna izdebka Tassa, albo szpital i sława pośmiertna śpiewaka Portugalskiego, ia mały śmiertelnik przeszkodzić temu nie zdołam.

Wysłuchałem cię i rozważyłem wszystko. Wewnętrzne twoie powołanie żadnéy iuż nie podlega wątpliwości. Ileżto potrzeba darów natury, aby być Poetą!

Usposobienie wszystkich wewnętrznych i zewnętrznych zmysłów, tak, że naymnieysze

tchnienie natury, cały organ duszy tak iak arfę Eola harmoniynie poruszy, i czucie, ktore każdą rzecz iak echo w nayczystszym odgłosie upięknione oddaie.

Pamięć, w którey nic nie ginie, ale się wszystko nieznacznie w sposób myślenia i czucia przetrawia; z czego Fantazya własne urocze twory wydaie.

Imaginacya, która wszelkie nadzmysłowe wyobrażenia w pewne formy przybiera, wszystko ucieleśnia, i zmysłowości czystą i szlachetną duszę nadaie.

Gorące, za naymnieyszém powiewém zarzące się czucie, ze wszystkiém spółczuiące, które sobie nic śmiertelnego i nieczułego w naturze wystawić nie może, ale zawsze iest gotowe pełność swoię wszystkiemu w koło siebie udzielać, i z naywiększą łatwością siebie w innych, i innych w siebie zamienić umie. Od młodości powzięta namiętna miłość, do rzeczy pięknych, nadzwykłych, cudownych i wzniosłych w świecie moralném i fizyczném.

Serce biiące na każdy czyn szlachetny, i do wszystkiego, co iest płaskie, nieszlachetne i nieczułe, wstręt naywyższy czuiące.

Do tego przy pogodnym umyśle i krwi naylżeyszéy wrodzona skłonność do dumania,

badania, śledzenia swych myśli, krążenia po świecie pomysłowym, i obok żywości i udziału do wszelkich towarzyskich stosunków, zawsze przemagaiąca miłość samotności i cichych lasów.

Istotnie, ieżeli to wszystko nie iest naturalnie wrodzoném przyszłemu Poecie, ieżeli nie iest pewny, że same Muzy tym go szałem natchnęły, którego się równie iak Kumeyska Sybilla Boga proroczego pozbyć nie może — nie warto być Poetą.

Ale bądź spokoynym Przyiacielu! Poznaię ten pewny w tobie charakter, przez który cię natura na kapłana Muz poświęciła; i gdy według boskiego Platona, o to tylko idzie, że zapał do poezyi, aby piękny skutek otrzymał, tkliwą tylko i czystą duszę porywa, myślę, że albo bardzo się mylę, albo że teoryi naszego Filozofa zaszczyt uczynisz.

Nie chciałbym ia tego brać za niezawodny znak wewnętrznego powołania, ale przynaymniéy w wirtuozach, malarzach, Poetach i t. d. okazuie się zwykle od młodości prawie niezbędny pociąg do sztuki, którą kiedyś wsławić się maią, i to właśnie w tobie przyiacielu! objawia się widocznie.

„ Kiedy (mówisz) wspomnę na pierwsze lata młodości, nie mogę sobie żadnego czasu przypomnieć, żebym wierszy nie był układał. Wrodzone czucie moiego ucha do muzyki pięknych wierszy, rozkosz którą czułem, gdy sobie ieszcze iako chłopiec piękne wiersze dawnych i nowych Poetów, osobliwie w Eneidzie i Odach Horacyusza, głośno deklamowałem; wszystko to było iuż we mnie nim się uczyć zacząłem, zgoła, że wszelkie rodzaie wierszy robiłem, wszelkie przepisy uważałem w tenczas, gdy ieszcze żadnego wyobrażenia o Prozodyi, o Rytmie, o naśladowczéy Harmonii i t. p. nie miałem. Moiemu przywiązaniu do Poetów równała się łatwość ich poymowania, zapał, który we mnie wzbudzali, i dziwne zachwycenie, z którem przez całą godzinę piękne mieysca odczytywałem, i w różnych przy tém marzeniach myślą krążyłem. Czytaiąc Wirgila, Miltona, i pierwsze pięć ksiąg Kłopsztoka, zapominałem o iedzeniu, piciu, śnie i zabawie, o sobie i o świecie. Prawda, że od młodości doznawałem od moich przełożonych tych samych ku temu przeszkód, co Owidyusz, Aryost, Tasso, Marino, i tylu innych Poetów. Ale silnieysza nad wszystko natura zwyciężyła, a Gieniusz, który mną władał, ani złém, ani do-

brém odpędzić się nie dał. Chociaż wiersze pisać przestałem, nieprzyiaciele méy Muzy mało na tém zyskali. Wszystkie nauki, któremi naładować mię chcieli, albo się mię nie czepiły, lub się w treść poetyczną zmieniały. Wszystko, czegom się uczył, Historya powszechna, naturalna, Metafizyka, moralność, polityka, zmieniało się u mnie w Epopeię i Dramę, i gdy nam Professór z powagą mistyczną monadologiią Leybnitza obiaśniał, w tenczas w transcendentalnéy moiéy wyobraźni rozwiiał się plan Poematu o urodzeniu Wenery z piany morskiéy, albo odżywiałem sobie przed oczyma posąg Pigmaliona, albo zastanawiałem się, iak wielkie principium orphiczney kosmogonii, *miłość*, podobnie do lutni Amfiona, przez siłę pociągaiącą, żywioły w świat urządzić mogła."

Cóż mogę przyiacielu przeciw tak mocnym dowodom zarzucić? Słucham ich, iakby własnych dzieiów. Słowo w słowo byłem w tym przypadku przed 35. laty; i ieżeli przeciw tak wyraźnemu rozkazowi natury, chciałbym cię na tym brzegu niebezpiecznego Rubikonu zatrzymać, mam do tego wcale inne przyczyny.

Już pierwsze kwiaty buynego pola twoiego, iakkolwiek skromnie o nich trzymasz, daią mi naypięknieysze o tobie nadzieie, tém pewnieysze, że przy tylu zdolnosciach, pracy i naukach lat wielu, zawsze ieszcze z twych płodów nie iesteś kontent, i że pochwały na które, mówisz, że nie zasługuiesz, tyle cię prawie obrażaią, co innych nagana. Nie masz pewnieyszéy cechy prawdziwego talentu, iak trudność w uznaniu swéy pracy za dobrą, ta nieudana pogarda wszystkiego, czém iuż iesteśmy, przeciw temu, czém sobie być tuszymy, i to delikatne czucie piękności w innych pisarzach i wad swoich. Te własności tak rzadkie u dawnych i nowych pisarzow z przyiemnością w tobie postrzegam.

Dziw się, iak chcesz, móy przyiacielu! Ale właśnie to przekonanie, że Matka natura istotnie miała zamiar zrobić cię Poetą, że poddaiąc się iéy woli zupełnie będziesz Poetą, a niczém innėm, to iest właśnie, co mi się każe lękać o ciebie. Nieszczęśliwym trafem, dobra matka, natura, pomyślała o wszystkiém, wyiąwszy, że do iéy planu powinien był Plutus należeć. Jak mogła zapomnieć, że Poeci równie iak rayskie ptaki żyć wonią kwiatów nie mogą, i że właśnie ten, na którego usługi gotowe

są wszystkie duchy, który piórem tylko ruszyć potrzebuie, aby naypięknieysze czarowne tablice z pod ziemi mu wystąpiły, między wszystkiemi ludźmi nayblizszy iest umrzéć od głodu, (ieżeli przypadkiem iaki litościwy geniusz lepiéy o nim nie myślał, niżeli natura, on sam i Muzy).

Innaby była, gdybyś miał minę do tego, póyść za radą pewnego pisarza, który mówi do swego przyiaciela, ażeby poezyą tylko iako rzecz uboczną obok zyskownego urzędu lub innego uczonego lub obywatelskiego sposobu do życia uważał. „ Ptaki (mówi on) i kwiaty czekaią cię w twoim ogrodzie, zachwycasz się i cieszysz wewnętrznie; znasz naturę i ona ciebie, i nim pomyślisz zrobić się Poetą, ieżeli cię urząd, dom, przyiaciel, i nic na świecie nie wzywa, pośpiesz po papier i pisz, niech cię inna zabawa nie nęci. " Łatwy to sposób tak się zgodzić z naturą i Muzą, i nic przy tém nie stracić. Ale też i wiersze łatwo póydą w zapomnienie. Kto poezye w tenczas tylko pisze, kiedy iuż nic na Bożym świecie nie ma do czynienia, tak będzie Poetą, iak ów Rafaelem, który się tylko czasami malarstwu oddaie.

Co mówię, niech to będzie między nami. Broń mię Boże! abym tu chciał ubliżać panom, którzy wolnych godzin tak dobrze na zabawy użyć umieią. Dosyć, że ty Przyiacielu! czy to na twoie złe czy dobre, do żadnéy z tych kategoryy liczyć się nie możesz. Przywiązanie twoie do Muz iest stałą namiętnością, ktora los twóy rozstrzygnie.

Wszędzie we wszystkich zdarzeniach, stosunkach, zatrudnieniach, w smutku i weselu będziesz *Poetą*, zawsze tylko iako Poeta będziesz czuł, myślał i mowił, i chociażbyś przez dziesięć lat żadnego wiersza nie zrobił, przecięż wszystko, coś w tym przeciągu widział, słyszał, czynił i cierpiał, było lub będzie Poezyą, i w końcu téy epoki twoiego życia więcéy będzie zarodu wszelkiego rodzaiu Poezyi w twéy duszy, niżelibyś iéy miał czasu napisać, gdybyś nawet Nestora lat dożył.

Ale ach! nie na tém koniec! popełnisz płupstwa, które tylko Poeta popełnić może. Z naylepszém sercem, z naylepszą głową, zawsze będziesz w fałszywém świetle od ludzi widzianym. Zawsze będziesz słyszał wyrzuty, a przecie sobie tylko samemu szkodząc. I iakkolwiek starać się będziesz przekonać ludzi, żeś ty niewinne, dobrze myślące i życzli-

we stworzenie, wszyscy będą cię iednak uważać iako cudotwór, z którym się zgodzić nie podobna, i którego rozum i serce co chwila wątpliwości podlega.

Wszystko to rokuie nader nieprzyiemne pożycie człowiekowi obdarzonemu talentem, któremu się wszyscy dziwią, gardzą, nienawidzą, zazdroszczą, pochlebiaią mu, a który zwykle zawsze źle nagrodzony bywa, chociaż ma tyle pierwszeństwa nad pospolitemi ludźmi, tyle mocy nad ich imaginacyą, i tyle niewyczerpanych sposobów do pomocy sobie samemu zwykle nadaie.

Niewidziana, wązka ścieszka w podróży życia, to wieczne życzenie wszystkich dusz zrodzonych do cichego używania natury, i życia według własnego sposobu, stanie się dla niego drzewem Tantala. Nienawistna sława, któréy nie może uniknąć, zatruie mu spokoyność, rozciągnie nad nim mnóstwo nikczemnych, ale tém gorszych, małych plag, które mu nawet tego biednego nie zostawią omamienia, ażeby za przyiemność, którą ludziom sprawiaią, przynaymniéy miłość od nich w nagrodę zyskał.

Przywiązanie do Muz, podobne twoiemu, kończy się zwykle iak miłość niedoświadczonéy pary, która zamiast posagu myśli o nie-

zmiernych skarbach czułości, i w słodkiém mniemaniu, że miłość będzie ią wiecznie karmić i poić, zapomina o wszelkich potrzebach życia. Oczarowany kochanek zupełnie iest przekonany, że obok kochanki chata iest Pałacem Armidy, że przy ogniu iéy oczu nie potrzebuie światła, że przy iéy gorącém łonie nie potrzeba w piecu palić, zgoła na morzu woni, po którém myśli iego krążą, nic nie potrzeba, tylko, *aby to omamienie na wieki trwało.* Ale to iest właśnie, na co daremno rachować.

Nie pomyślano, że przeydą godziny, dnie, a może i całe lata, gdy fantazya, pozbawiona swoich uroków, zostawi nas samym nieprzyiemnym uczuciom obecności, i że ona zwykle mamiąc, równie złe powiększa, iak szczęśliwość iakową w dwóynasób czuć daie. Nie myślano że chociażbyśmy się ze snów Endymiona nigdy sami nie obudzili, są przecie ludzie, którzy czy z dobrych, czy ze złych powodów, nigdy nie omięszkaią tak nas długo drażnić i budzić, dopóki nam tak nie zrobią, iak krewni owemu Korynt czykowi, któremu tak długo dawali ciemięrzycy, aż piękne Tragedye zupełnie znikły, iakie mniemał widzieć na próżnéy scenie.

Już ta sama okoliczność byłaby dostateczną usprawiedliwić moię troskliwość, względem zawodu, ktory przedsiębierzesz. Prawdziwy Poeta w tém iest niemal położeniu ze

światem, w iakiémby się posiadacz kamienia mądrości znaydował. Obadwa mogliby może być tyle szczęśliwi, (ten z talizmanem w sercu i w głowie, ow z prochem w kieszeni), iżby swoie taiemnice całemu światu ukryli. Ale gdy to niepodobna, obadwa mogą być pewni, iż za korzyść, którą maią przed innemi uczciwemi ludźmi, dokładnie będą musieli odpokutować.

Luidory iednakże i łakotki naymniéy są przyczyną, iż się o los twóy przyszły obawiam. Ostatnich, wyiąwszy wstęgi honorowéy, dosyć mieć możesz; pieniędzy wreszcie można i tyle znaleźć, ile Poeta potrzebuie, ieżeli tylko nie pragnie wioski Boala i Popego, a co gorsza Ferneyskiego zamku. Horacyusz, ile chciał, zasiadał do stołu bogatych Rzymian, mięszkał według woli w spaniałym domu Mecenasa, albo w pięknéy wiosce w Tiwoli; miał własne małe Sabinum, i nie miał innych trosk, prócz tych, iakich go nieszczęściem sława Poety od Autorów i publiczności nabawiła; a przecięż tak sobie często przykrzył, że przy wszelkiéy miłości ku Muzom, często z niecierpliwiony bluźnił: „niech go Tartar pochłonie, kto pierwszy wolał całą noc wiersze pisać, niżeli się wyspać."

Czytay! co ten miły Poeta, który znał świat posiadał wiadomości, w wielu listach, mia-

nowicie w 19. do Mecenasa i w drugim do Juliusza Flora, o troskach Poety mówi. A kiedy przeznaczeniu uledz potrzeba, dobrze przynaymniéy wiedziéć na przód, czego się mamy pozbawić, i iak mało na pewność rachować potrzeba.

Ze wszystkich zamków na lodzie, które młodego Poetę zachęcaią, iest między tysiącznemi to naysłodsze omamienie, że coś więcéy, niżeli poklask, niżeli *digito monstrari et dicier hic est*, że miłość oyczyzny, dla któréy pracuie, będzie iego usiłowań nagrodą. Nie łudź się tak próżną nadzieią, móy przyiacielu! Naywięcéy na co możesz rachować, iest chwilowe sprzyianie, krótko trwaiące uniesienia radości, którą nam na chwilę sprawiłeś, i to będzie całą twoią nagrodą. Od chwili, gdy poznaiemy lub mniemamy, że się starasz o nasze oklaski, tak cię uważamy, iak owych Sztukmistrzów gymnastycznych, skoczków i kuglarzy. Wszelkie twoie usiłowania ku doskonałości uważamy za powinność, biada, ieżeli sam się zawsze nie przewyższasz, lub ieżeli sobie pozwolisz zasnąć na twoich laurach.

Te uwagi nie bardzo cię zachęcą. Ale nie na tém ieszcze koniec. Twoie stosunki z publicznością iako poety, daleko mniéy będą korzystne, iak gdybyś miał zaszczyt być *Rymownikiem* albo Paryzkim *Grand-Diable.*

W téy sztuce każdy prawie ma miarę, i mniéy lub więcéy może dość dobrze sądzić, ile potrzeba, aby te, lub owe dziwy pokazać. Ale co do Muz rzecz wcale się ma inaczéy. Między tysiącem czytelników ledwo ieden dokładnie poymuie trudność naywyższéy w sztuce doskonałości. Czytelnicy i słuchacze czuią, czyli ich zaymuiemy, czy do poziewania zmuszamy. Ale to też wszystko. I gdy mierne albo zupełnie niedbale ukończone pismo, równie iak arcydzieło trochę interesu zawierać może, bądź pewny, że skoro twoia praca przestanie być nową; pierwszy Romans cokolwiek nowy, cokolwiek dowcipu, tu i owdzie ciekawa sytuacya, tkliwe mieysce lub obraz, opanuie uwagę czytaiących, a twoia praca, choćby się wszystkie dziewięć Muz na nię składały, na bok upóyść musi. Nie spodziewaу się za wszelkie usiłowania otrzymać to, co według twego pojęcia o sztuce, i przekonania co uczyniłeś, za samę sprawiedliwość uważasz. Daremna twoia nadzieia! Nie przeto, żeby ci niechciano oddać słuszności, ale ponieważ ludzie nie maią wyobrażenia, co potrzeba wiedzieć, aby ci ią mogli oddawać.

Kiedy dzieło poetyczne obok wszelkich własności dobrego Poematu, to iest: co Horacyusz *totum teres atque rotundum* nazywa, ieśli przy polorze naywyższą ma łatwość, ieśli

rytm zawsze iest muzyką, a rym sam się, gdzie potrzeba, szykuie, kiedy wszystko iest iakby od razu ulane, i żadnego śladu mozołu pracy nie okazuie; z pewnością można wierzyć, że to Poety dużo pracy, iakkolwiek wielki byłby iego talent, kosztowało. A praca takowa w ięzyku naszym, lubo bogatym i sposobnym, przecięż ieszcze nie dość ogładzonym i niedość pewnym w grammatyce, iest wielką zasługą.

Ale, ieśliby ci się tego rodzaiu dzieło udało, nie wystawiay sobie, że za to, coś więcey zrobił, niż od ciebie wymagano, naymnieyszą wdzięczność pozyskasz. I naymniéy (iak codzienne uczy doświadczenie), przyiętoby równie łaskawie. A co naygorsza, właśnie ta gładkość i naturalność, co cię tyle kosztowała, i którą tylko iedynie rzadki znawca z przyzwoitą oboiętnością pozna, u większéy części czytaiących szkodzić ci będzie. „WPana zapewnie nic nie kosztuie takie wiersze napisać? „Otóż komplement, który zwykle usłyszysz, a gdy ludzie przyzwyczaieni są szacować dzieło według trudności napisania onego, przeto więc właśnie, czego sobie sam naywięcéy winszowałeś, twoie dzieło na cenie utraci. Może będzie pilniéy czytane, niż inne owoce tegoż samego roku. Ale że iest mniemanie, iż ci nic łatwieyszego iak takie wiersze pisać; zatém, iakbyś nic ieszcze nie zrobił, będą cię się pytać

o inne; a ieżeli będziesz tyle leniwym, niegrzecznym lub niepłodnym w spełnieniu życzeń łaskawych na ciebie osób, nadeydzie wnet inny towar, który zaymie uwagę próżnuiącey publiczności, a dzieło, w któreś przelał całą twą duszę, na któreś w niespanych nocach wszystkie siły natężył, talenta wiadomości i wszelkie taiemnice sztuki wyłożył, dzieło takie póydzie w kąt, zapomniane, iakby nigdy na świat nie wyszło.

Wszystko to móy przyiacielu! tak iest naturalne, tak powszechne, tak u wszystkich narodów od dawna zwyczayne, że śmiesznaby była na to się skarżyć. Ale w istocie nie iest przyiemno takiemu uledz doświadczeniu, i często zazdrościć będziesz szczęściu Beotczyka, który tyle ma rozumu, ile mu do iego domu potrzeba, i spokoynie na kawałek chleba pracuie, nie troską się o to iak ludzie, których nigdy nie widział, którzy sobie nadaią prawo sądzenia, mówią o nim po świecie, żyiąc nieznany, ale spokoyny, choynie sobie umie marną sławę nagrodzić.

Nie skończyłbym, gdybym ci chciał wyliczyć wszystkie niedole i uprzykrzenia, które na ciebie z tey strony Aganippy iak niebezpieczny Rubikon czekaią. Wiesz to iuż wszystko zapewnie. Ale nie zapomniy dołączyć do tego delikatnego uczucia i draźliwo-

ści poetyckiéy organizacyi. Tysiączne rzeczy, które cię w życiu twoiém ugryzą, będą w istocie drobnostki, ale dla nerwów, wyobraźni i serca Poety, będą to ciężkie zgryzoty. Jedno krzywe lub szyderskie zdanie, iedno głupie poyrzenie słuchacza przy mieyscu, któreby go zelektryzować powinno, albo pytanie, ironiczne: co to ma znaczyć? zrobi cię nieczułym na tysiączne oklaski.

Nie wspominam tu tego, co cię spotka ze strony autorów znawców, krytyków, recenzentów, amatorów i t. d. Jeżeli się na tobie nie mylę, trzymać się zapewne będziesz w téy mierze Metody Horacyusza, (1) a zatém i losu iego oczekuy. Taiemnie będziesz czytany z radością, w oczy obsypią cię pochwałami, publicznie zaś przy każdéy okoliczności, krytyczném ramion ruszeniem, lub co iészcze naylepiéy milczeniem uczczony będziesz.

Rzadkiém zjawiskiem byłby prosty żołnierz, któryby iedynie przez talenta i zasługi stopnia marszałka dostąpił; ale rzadszym daleko byłby Poeta, któryby powszechną wziętość i sławę między spółczesnemi pozyskał; Poeta mowię taki, który nie miał żadnéy ko-

---

(1) *Non ego ventosae plebis suffragia venor etc. Non ego nobilium scriptorum auditor etc. Ultor grammaticas ambire tribus et pulpita dignor.*

*Epist.* 19.

teryi, żadnych uczniów nie usposobił, który potentatom uczonéy Rzeczpospolitéy sławy swoiéy w lennictwo nie poddał, i wzaiem miernych pismaków pod swoię protekcyą nie wziął, ażeby zawsze byli gotowi uderzyć rękoma i nogami na każdego, kto niełaskę patrona ściągnął na siebie, taki mówię, który bez tych wszelkich środków (nie zapominaiąc tarczy złotéy mierności) iedynie przez zasługi spokoynie sławy używał. Zdarzaią się prawda cuda rzeczy na świecie, ieden przecie musi wypaść los wielki, ale któż może być pewnym, że On będzie tym iednym?

W ogólności, ieżeli głośna sława i z nią połączone korzyści, iest twoim celem, przygotuy się znaleźć wszelkie w téy drodze trudności, a w końcu zawsze zobaczysz, iak cię wyprzedzą ludzie, którzy, zamiast ubiegać się wytkniętą drogą, w bok się przez szranki puszczaią, i przez zuchwałość odbieraią nagrodę, któréyby w porządném ubieganiu się otrzymać nie mogli. „ Do biegania, mówi Salemo, nie dosyć iest być szybkim, nie pomoże tu dobra znaiomość rzeczy, ale wszystko zawisło od czasu i szczęścia. ”

Osądź, z iak słusznych powodów twóy los mię mocno obchodzi. Stoisz na drodze, która cię zapewne do świątyni szczęścia nie zaprowadzi, a przecie nie mam serca wstrzy-

mać cię od niéy. Ja sam kocham się w sztuce, któréy się z taką zdolnością poświęcić namyślasz, i nie mógłbym cię od niéy bez wewnętrznego żalu odstraszyć, i przewiduię, że się na nic nie zda wszystko, com przeciw twemu zamiarowi powiedział, i nie było też moią chęcią, zupełnie ci to odradzić, chciałbym tylko, ażebyś, nim zaczniesz, rozważył wszelkie nieprzyiemności téy drogi, która ci się tak wabną wydaie.

Za czasów Horacyusza, była przypadkiem poezya drogą do zrobienia losu. Mówi on, iż potrzeba, która się na wszystko odważa, przymusiła go do pisania wierszy:

*Ibit eo quo vis qui zonam perdidit.*

U nas przeciwnie; wązka scieszka do Helikonu, iest właśnie prostą drogą do łona biednéy Bogini, od któréy Horacyusz chciał uciec. Może ty szczęśliwszych czasów dożyiesz. Może nasi panowie zrobią dla literatury coś więcéy, nad tę zasługę, iż z trafnym gustem wytykaią nam niedostatek i wady pism naszych. Może... Ale nie! ponieważ te nadzieie zawsze są niepewne, lepiéy sobie wystawić iak naygorzéy, i gdy prócz tego nie wiele masz skłonności do filozofii Aristypa, i nie bardzo skłonny iesteś, za iakie bądź zyski, Bogom ziemskim kadzidła palić, namyśl się pierwéy,

na iakiéy mierności przestać i z nią szczęśliwym być możesz?

A gdy to wszystko zważysz i od zamiaru nie odstąpisz, dayże mi ieszcze rzetelne słowo, że nigdy w życiu, iakkolwiek ci się powodzić będzie, nie zechcesz się skarżyć ani na zazdrość spółzalotników i kolegów, ani na oboiętność możnych, ani na niewdzięczność publiczną.

Dziwna przy tém i niesłuszną iest, żalić się na to, że świat tak się obraca, iak się zawsze obracał, że, zamiast krążyć około ciebie iednego, w wiecznym swym ruchu, nas, iakby małe atomy, nie wiedząc nawet o tém, z sobą porywa.

Ludzie w koło nas, od naywiększego do naymnieyszego, tyle maią do czynienia z własnemi potrzeby, planami, namiętnościami i chwilowém wrażeniem, że nie ma dziwu, gdy się nie wiele o nas troskaią. A przecięż, pomóż człowiekowi w potrzebie, spraw mu przyiemność, *kiedy*, *gdzie* i *iak* iéy potrzebuie, a w téy chwili szczerze za to wdzięczny ci będzie. Ale, iakże możem wymagać, ażeby nam za bezpożyteczne, za nieproszone posługi był obowiązany, albo żeby nam był wdzięczny, gdy mu nie wczas pełne uszy naśpiewamy? Jak można żądać, ażeby sztuka, którą się my trudnimy, przedmioty, których

nasza dusza iest pełna, dzieło, które nas tyle zaymowało, mogło równie zaymować ludzi, którzy przy swoich stosunkach, troskach, rozrywkach, ani maią czasu, ani mogą tak się tém, iak my sami zaymować. Jak możemy wymagać, ażeby dla muzyki naszych wierszy równie mieli ćwiczone ucho, ażeby wdzięki poetycznego obrazu równie poymowali, iak my, którzyśmy lata na tém strawili? Sama natura rzeczy przynosi to z sobą, że w dziełach dowcipu, smaku i sztuki, dla amatora zawsze wiele zaginąć musi. Ale dla tego nie iest przecię Publicznosć niesprawiedliwą dla celnieyszych pisarzów, nie iest nieczułą na arcydzieła. Jakże często powszednie płody, gdy w nich cokolwiek podobać się może, dobrze są przyymowane! nawet w rodzaiu nayłżeyszym i bez wszelkiéy sztuki, gdzie ledwo pewna żywość wyrażenia i rymu, dowcip lub szczęśliwe chwilowe uczucia natrafić się daią, często publiczność smakuie, i takowego poetę ceni i kocha. A tak przyiacielu! staray się zasłużyć na oklask powszechny, a nie będzie ci odmówionym. Natęż siły, wznieś się nad pospólstwo, a nie przestaiąc na pospolitéy zalecie, wzbogać nas dziełami, które zamiast chwilowéy rozrywki, całą duszę czytelnika zaymuią i wciągłém oczarowaniu trzymaią, w sercu iego naypięknieysze budzą uczucia,

wznoszą iego umysł, każą mu się cieszyć i cierpieć z sobie równymi, a bądź pewnym, że publiczność tak za to wdzięczną ci będzie, iak tylko słusznie wymagać możesz.

Dodaię tu tę klauzulę, bo niedorzecznieby było, więcéy od ludzi wymagać, niżeli dać mogą. I iakiémże prawem mogliby sami pisarze żądać od swego narodu więcéy słuszności i wdzięczności, niżeli inni w tylu ważnieyszych posługach zasłużeni mężowie?

Musiałem to małe wyboczenie uczynić, ażebyś tego, com ci o nieprzyiemnościach powołania poety powiedział, nie brał za elegiią, którą mi pamięć z własnego doświadczenia podaie. W każdym stanie i w każdéy okoliczności podlega życie ludzkie różnym, istotnym, uroionym, naturalnym, i z dobréy woli pochodzącym nieprzyiemnościom, i w chwili napadnięcia, naymnieysza boleść do głośnego zmusza nas krzyku; ale któżby na powszechne, nieuchronne, a zatém łatwe do zniesienia przykrości chciał się wiecznie użalać? *Quisque suos patimur manes.* Mówiąc o powszechném doświadczeniu, nie potrzebowałem odwoływać się do moiego. Tak się działo zawsze i wszędzie, gdzie tylko literatura kwitnęła. Wiesz dobrze, że w każdym losie umiem przestać na moim. Od młodości kochałem więcéy sztukę, aniżeli sławę i szczęście. I zawsze nie-

udane czucie, małéy liczby dusz szlachetnych, niespodziewane spółczucie prostéy i cnotliwéy duszy, więcéy mię cieszyło, niżeli spokoyny poklask zimnego znawcy, albo pospólstwa, chociaż mi i na tém w przeciągu lat moich nie zupełnie zbywało. Ale przyznawałbym sobie zasługę, do któréy nie mam prawa, gdybym zataił, że w przeciągu długiego czasu, ktory Muzom poświęciłem, więcéy dla siebie niż dla innych pracowałem, i zawsze to sobie po wtarzałem: „Jeżeli się nie podobasz, ieżeli znawcy i świat uwłacza twoiéy zasłudze, niech ci Muzo to będzie przynaymniéy pociechą, że przy słodkiéy pracy wieleś mi przyiemności sprawiła; ty zawsze stanowisz szczęście życia moiego, i ieżeli cię nikt nie słucha, to przynaymniéy mnie śpiewasz samemu"

Bardzobym się musiał omylić, gdyby to i w twoiém dalszém życiu nie było twoią zasadą; a tak zostaie mi przynaymniéy ta na zawsze pociecha, że w sercu twoiém masz źródło szczęśliwości, które ci wszelkie troski życia osłodzi, użycie chwil naymilszych podwoi, a nawet w czasie, gdy się zacznie wysuszać, przynaymniéy na dni przykre zawsze ieszcze dochowa krople nektaru, którémi cię ożywiać będzie.

---

## *O Kombinacyi wody z kwasorodem otrzymanéy przez P. Thènard i o nadzwyczaynych własnościach téy nowéy istoty* (1).

Znaiome dotąd sposoby łączenia wody z kwasorodem były podobne do nasycania iéy kwasem węglowym, pęcherz napełniony gazem kwasorodnym przywięzywano z boku do pompy wpychaiącéy, zkąd go potem wciskano tém narzędziem do pewnéy massy wody. Oczewistą iest rzeczą, że to mechaniczne połączenie pierwiastków nie mogło odmieniać ich natury. Jakoż kwasoród w téy wodzie mieści się tylko między iéy składaiącemi cząstkami, żadnego nie zabieraiąc z niemi związku i nawet nie straciwszy właściwéy sobie sprężności: dla tego też inaczéy go tam przez czas dłuższy utrzymać nie można było, tylko zatykaiąc mocno naczynie, i nasycony płyn w niskiéy utrzymuiąc temperaturze.

Woda pospolita składa się z dwóch miar wodorodnego a iednéy kwasorodnego gazu,

---

(1) *Memoire sur la combinaison de l' oxigène avec l' eau etc. par Mr. Thènard.*

które z sobą chemicznie są połączone (2). Ale gdybyśmy mogli dwie miary pierwszego gazu połączyć takoż chemicznie z więcéy iak jedną gazu drugiego; taka woda musiałaby się różnić od wody pospolitéy, i właściwie byłaby wodą ukwaszoną: taką też właśnie otrzymał P. Thènard.

Sposób otrzymywania téy istoty nie iest łatwy, nie można iéy utworzyć przez prostą kombustyą: bo ta odbywa się tylko w stosunku wyżéy wspomnionym. P. Thènard więc poszedł wcale inną drogą, którą mu wskazał twórczy iego geniusz tyle w wynalazkach chemicznych wsławiony. Droga ta iest następuiąca:

Bierze się *drugi niedokwas baryty* (le deutoxide de barium) iako wiele zamykaiący w sobie kwasorodu, i sypie się do kwasu *wodochlorowego* (wodosolny), przez co tworzy się wodochloran baryty i uwalnia się cokolwiek kwasorodu, który, że był w stanie stałym przy niedokwasie, łączy się więc łatwo z wodą będącą przy kwasie *wodochlorowym*. Dodaie się potém do tego rozczynu *kwas siarczany*, który łącząc się z zasadą, to iest z niedokwasem baryty, tworzy osad, uwalniaiąc kwas wodo-

do-

(2) Berzel: H2O=Aq.

dochlorowy, przysypuie się więc znowu drugi niedokwas baryty, który wchodząc w związki z kwasem ostatnim, będącą przy nim wodę mocniéy kwasorodem nasyca, i znowu nowa ilość kwasu siarczanego dolewa się. Działanie to powtarza się wielokrotnie, a po ostatniém przylaniu kwasu siarczanego dodaie się rozczyn *siarczanu srebra*, którego zasada tworzy osad z kwasem wodochlorwym, przydana nakoniec baryta w proszku zabiera z sobą wszystek kwas siarczany: pozostanie więc woda mocno nasycona kwasorodem, która przez samo cedzenie łatwo oczyszcza się z osadow, w niéy się nierozpuszczaiących, iakiemi są: wodochloran srebra i siarczan baryty.

Stosunek kwasorodu przy téy wodzie bywa rozmaity, wyrównywa pospolicie od dwódziestu do trzydziestu razy wziętéy obiętości wody, owszem udało się autorowi wielokrotnie otrzymać wodę, która zamykała w sobie tego gazu ilość przewyższaiącą swoię obiętość sto dwadzieścia pięć razy.

Przy wodzie, tym sposobem nasyconéy kwasorodem, znayduie się bardzo wiele wody zwyczaynéy, od któréy inaczéy uwolnić iéy nie można, iak stawiaiąc w otwartém naczyniu pod dzwonem wyprożnionym z powietrza, w którym znaydować się powinien mocny kwas siarczany, w inne naczynie także otwar-

te nalany. Woda pospolita w téy prożni daleko prędzéy obraca się w parę, aniżeli woda nasycona kwasorodem, i parę tę kwas siarczany połyka, po dwóch dniach pozostanie prawie sama woda kwasorodem nasycona, zawieraiąca w sobie tego gazu ilość przeszło dwieście kilkadziesiąt razy większą od swoiéy obiętości.

W tém krótkiém opisaniu widzimy tylko taiemnicę tworzenia się téy osobliwéy istoty, nie zaś dokładny sposób postępowania w celu iéy otrzymania. Rzadko bowiem iest która tego rodzaiu praca, coby wymagała tyle około siebie zachodu i takiéy przezorności w doświadczeniu. Samo oczyszczenie baryty i nasycenie iéy kwasorodem wystawia nie małe trudności, od których przecież pokonania iedynie pomyslność doświadczenia zależy (3). Cóż do-

(3) P. Thénard otrzymywał barytę z saletranu baryty bardzo czystego, wystawuiąc go na działanie ognia, w którym ulotnia się kwas saletrowy; oczyścił otrzymaną barytę naystaranniéy z niedokwasu manganezu, po czem włożył ią do rury szklannéy i rozgrzewaiąc do czerwoności przepuszczał przez nią gaz kwasorodny, który nasycaiąc barytę zamieniał ią w niedokwas drugi.

piero mówić o innych ubocznych przygotowaniach i o samém głównéin działaniu, iakiém iest rozpuszczanie niedokwasu barytu w kwasie wodochlorowym, i osadzanie barytu za pomocą kwasu siarczanego, które rzadkiéy cierpliwości i ostrożności w postępowaniu wymaga. Naymnieysza odrobina niedokwasu manganezu, przypadkiem w użytych istotach znayduiąca się, może całe dzieło tygodniowe wniwecz obrócić. Szczególnieysza iest bowiem iego własność, że przez samo zetknięcie się z taką wodą, w momencie prawie, cały kwasoród z niéy wypędza, chociaż sam naymnieyszéy iego ilości nie zabiera. Słowem nasycanie wody kwasorodem do naytrudnieyszych działań w chemii należy. Dla téy przyczyny nigdy autorowi nie udało się doprowadzić to nasycenie za każdą razą do iednego stopnia.

Chcąc tę istotę przez czas długi zachować, należy ią trzymać dobrze zamkniętą w długiéy rurze szklannéy, lodem otoczonéy. Owszem całe postępowanie w iéy otrzymaniu niskiéy potrzebuie temperatury; i dla tego, naczynia w których powtarzaią się rozpuszczenia i osady, wyżéy wspomniane, muszą być ciągle w lodzie zanurzone. Z tém wszystkiém, pomimo to, że ciepło zrywa z łatwością zwią-

zek między wodą a kwasorodem: może on iednak utrzymywać się czas nieiaki w temperaturze 10° R. nie przenoszącéy. Jakoż nie raz autorowi udało się otrzymać tę istotę, która zamykała w sobie kwasorodu ilość około pięćset razy przewyższaiącą obiętość saméy wody, przy ciśnieniu zwyczayném atmosfery i w temperaturze mało co przenoszącéy 11° R.

Woda nasycona kwasorodem nie traci przezroczystości, nie nabiera żadnego zapachu i koloru, rozpuszcza się z łatwością w wodzie pospolitéy, od którey cięższa iest w stosunku 1,452: 1. Dla téy przyczyny wlewana do niéy płynie na dno nakszsałt syropu lub kwasu siarczanego. Smak ma metaliczny; bieli i szczypie za język, gryzie skórę, niszczy kolory roślinne. W próżni obraca się całkowicie w parę: niewiadomo w iakiéy temperaturze zamarznąć może, P. Thénard nie mógł iéy zamrozić w temperaturze — 24° R.

Ogrzewana rozkłada się szybko i z wybuchnieniem, doświadczenie to na małéy tylko ilości robione być może. Rozlana zaś w znacznéy części wodą dystyllowaną, lub też na wolną temperaturę wystawiona, kwasoród powoli opuszcza. Tego właśnie sposobu używał autor do oznaczenia stosunku iéy pierwiastków.

Z 1,150. gramów téy istoty, maiącéy ciężkość gatunkową 1,415 otrzymał 0,660 wody, i 0,49 gazu kwasorodnego. Ze zaś w distyllowanéy wodzie stosunek kwasorodu do wodorodu iest iak 88,29 : 11,71, zatém w 0,660 wody pospolitéy, iest 0,582 kwasorodu, powyższa więc woda, do rozbioru użyta, składała się z 0,582 naturalnego kwasorodu a z 0,490 przydanego. Z drugiego rozbioru pokazało się, że inna woda daleko mocnieysza od pierwszéy, bo iéy ciężkość gatunkowa wynosiła 1,452. zamykała w sobie przydanego kwasorodu w stosunku do naturalnego iak 40 : 41 to iest prawie w równéy ilości. Rozbiór za pomocą niedokwasu manganezu prawie ten sam stosunek okazał, i dla tego P. Thénard wodę nasyconą kwasorodem nazywa *peroxide d' hydrogène*, która zawiera w swoim składzie dwa razy tyle kwasorodu ile woda pospolita.

Swiatło zdaie się podobny skutek sprawiać na téy wodzie, co i wolna temperatura.

Metale rozmaicie z nią się zachowuią. Jedne z nich, iak: żelazo, cyna, ziemian i antymon nie zdaią się żadnego wywierać działania; drugie, iako to: złoto, osmium, platyna i srebro rozkładaią tę wodę szybko i gwałto-

wnie, same żadnéy odmianie nie ulegaiąc (4). Cały kwasoród wydobywa się w stanie gazu prawie w momencie i z tak wielką ilością cieplika, że rurka szklanna, w któréy się robi to doświadczenie, rozpala się. Trzecie nakoniec, iak: arszenik, molibden i selenium zdaią się z większą ieszcze mocą działać na tę istotę, same zapalaiąc się i przechodząc do stanu kwasów.

Z pomiędzy ciał palnych nie metalicznych, węgiel rozkłada żywo tę istotę, wypędza cały kwasoród i nie mało cieplika, ale sam bynaymniéy w kwas węglowy nie zamienia się, siarka iest względem niéy oboiętna, a fosfor rozkłada wprawdzie, ale bardzo powoli.

Działanie siarczyków nie iest iednostayne: arszenikowy (orpiment) i molibdenowy rozkładaią tę wodę gwałtownie wydobywaiąc przy tém cieplik i światło; podobnież zachowuią się siarczyki antymonu, ołowiu i platyny. Inne zaś słabo i nieznacznie działaią.

---

(4) Metale powinny być do stanu proszku przywiedzione: dla tego naylepiéy iest używać takich, które świeżo z rozczynem są otrzymane, iak np. srebro z saletranu za pomocą miedzi.

Niedokwasy metaliczne w działaniu na tę istotę również są osobliwe i ieszcze więcey rozmaitości pokazuią, aniżeli ich zasady. Niedokwasy np. chromu i antymonu, glinka i krzemionka zachowuią się z nią oboiętnie. Niedokwasy zynku, miedzi, niklu, tudzież wapno, stroncyana i baryta, przywodząc tę istotę do stanu wody pospolitéy, same kosztem niéy kwasorodu mocniéy się niedokwaszą. Niedokwasy manganezu, kobaltu, i niektóre inne, wypędzaią z niéy kwasoród gwałtownie, co bywa połączone z pewném wybuchnieniem i wydobywaniem się światła i ciepła, ale same zgoła natury swoiéy nie odmieniaią, tak, że trudno iest wyrozumieć: iaka tu siła przyczynia się do wydania tych skutków. Niedokwasy platyny, złota, ołowiu, merkuryuszu i srebra, nie tylko że wypędzaią z téy wody przydany kwasoród, ale nawet i same w części lub całkowicie swego się pozbywaią. Naymocniéy ukwaszony niedokwas ołowiu, iako też niedokwas srebra, wyrzucaią z siebie i z téy wody kwasoród z ciepłem i światłem, czemu zawsze pewne wybuchnienie towarzyszy.

Czynność kwasów po większéy części iest taka: że się łączą z wodą nasyconą kwasoro-

dem i pierwiastek ten w otrzymanéy kombinacyi mocniéy bywa ustalony.

Białko, kley, galareta i wiele innych organicznych pierwiastków, tak roślinnych iako też zwierzęcych, zachowuią się w wodzie kwasorodem nasyconéy bez żadnego burzenia, wyiąwszy włókno (*fibrine*) i te wszystkie istoty, do których składu ten pierwiastek wchodzi. W ogólności wszystkie tkanki organiczne, iako to: wątroby, płuc, nerek, śledziony i tylu innych gębczastych organów, kraiane w cienkie listki i dobrze wypłókane, wydobywaią kwasoród z téy wody, niektóre nawet z znaczną szybkością; chociaż same nic go z sobą nie zabieraią, i skoro woda nie iest nadto zagęszczona, żadnéy widocznéy odmiany z iéy strony nie doznaią.

P. Thénard uczynił mnóstwo doświadczeń z wodą ukwaszoną, wystawuiąc ią na działanie różnych pierwiastków i kombinacyy, tak organicznych iak i nieorganicznych, w celu ustanowienia własności chemicznych, co wszystko naydokładniéy opisał w swéy rozprawie, nay mnieyszych nie opuszczaiąc okoliczności, tyczących się otrzymania téy istoty i postępowania z nią w doświadczeniu. Ale oraz sam wyznaie, że gwałtowne rozkładanie się téy wody za

pomocą niektórych metallów, ich niedokwasów i włokna, ktore z swoiéy strony żadnéy odmianie nie ulegaią, iest taiemnicą trudną do zgłębienia w dzisieyszéy nauce powinowactw, i dla tego mniema, że gdy nie zdaie się, aby te wypadki pochodziły od ciepła lub światła, naypodobnieyszą do prawdy ich przyczyną być musi elektryczność. Przypuszcza zatém, że w wodzie nasyconéy kwasorodem ieden z pierwiastków, to iest wodoród, lub woda, są elektryczne dodatnie, a kwasoród uiemnie. Dwie te elektryczności zdaniem autora dążąc do połączenia się utrzymuią w słabym związku i same pierwiastki, w których się obiawiaią. Lecz zanurzaiąc w tę wodę takie ciało, które będąc dobrym przewodnikiem elektryczności, ułatwi ich z sobą połączenie się; wtedy ustaie siła utrzymuiąca kwasoród z wodą, i dla tego te pierwiastki uwalniaią się; z nagłego zaś połączenia przeciwnych elektryczności powstaie ciepło, które niekiedy tak iest wielkie, że i niedokwasy srebra, złota, merkuryuszu i wielu innych do stanu metallicznego przyprowadza.

Chcąc autor przekonać się o bytności płynów elektryczności przy pierwiastkach wodę ukwaszoną składaiących, połączył naczynie, w którém ta istota rozkładała się, z *kondensato-*

*rem*, ale skutek doświadczenia okazał się wątpliwy. Wystawił ią potém na działanie iednego bieguna *Elektromotora*, który z 350. par tablic metallicznych był złożony; ale nie postrzegł naymnieyszego rozkładania się. Gdy zaś oba bieguny razem działały; cała różnica w rozkładaniu się od wody pospolitéy ta tylko była, że przy biegunie dodatnym więcéy wydobywało się kwasorodu.

Na zarzuty przeciwko powyższemu tłómaczeniu, mogące wyniknąć z tych doświadczeń, łatwo iest odpowiedzieć w ten sposób: że Kondensator wolne tylko elektryczności zabierać może: przy pierwiastkach zaś wody ukwaszonéy dwie te elektryczności w bliskości siebie zostaiąc przyciągaią się nawzaiem i rozłączyć nie pozwalaią: że tém trudniéy iest Kondensatorowi obiawić elektryczność w tedy, kiedy dwa płyny za pośrednictwem przewodnika z sobą się łączą: że poiedynczy biegun Elektromotora dla téy saméy przyczyny rozłożyć wody ukwaszonéy nie może, dla któréy i wody pospolitéy nie rozkłada: że ani gaz kwasorodny, ani też woda pospolita nie mogą nabić Kondensatora, będąc z nim połączone: bo istoty te w tedy tylko elektryzuią się, kiedy zostaią z sobą w zetknięciu. Że nakoniec dwa

razem iego bieguny muszą tę istotę powoli i bez obiawień ciepła i światła rozkładać, bo elektryczności przy iéy pierwiastkach będące, powoli i następnie z elektrycznościami biegunów elektromotora iednoczą się.

Potrzeba iednak wiele ieszcze doświadczeń, aby powyższe tłómaczenie uznać za dostateczne, i aby żadnéy nie pozostawało wątpliwości do wyiaśnienia. Następuiąca np. okoliczność nie iest w tém tłomaczeniu obięta, to iest: że niektóre niedokwasy i ich zasady, iako też istoty organiczne, nie przestaią nigdy szybko rozkładać wody ukwaszonéy; chociażby iedną i tąż samą ich ilością iak naywięcéy razy to doświadczenie powtarzano: gdy tym czasem drugie, iak to autor postrzegł, w miarę częstszego używania, zdaią się coraz więcéy utracać władzę rozkładania téy istoty, pomimo że nie widać, iżby w nich nastąpiła iakakolwiek odmiana. Miałyżby one stracić własność przewodniczącą elektryczności? a ieżeli ią straciły, dla czego? Wreście, przyymuiąc to tłómaczenie, wypada uchylić powinowactwo między wodą a kwasorodem, i związek ten przypisać saméy elektryczności: na co ieszcze nie zgodzono się

dotąd, pomimo powagi sławnego chemika twórcy téy teoryi (5).

W ogólności wszystkie fenomena, w których kwasoród niepospolite ma znaczenie, iak np. *palenie się, wybuchanie prochu* i tak nazwanego *proszku piorunuiącego*, fenomena elektromotorów i tym podobne, nie są ieszcze należycie obiaśnione; a o podanych na nie tłómaczeniach można nieiako powiedzieć, że dopóty mieć będą słabe swoie strony, z których nie potrafią oprzeć się zarzutom; dopoki doświadczenie nie odkryie nowego prawidła, coby te wszystkie fenomena ściśleyszym z sobą połączyło węzłem.

Osobliwe skutki, otrzymane z wodą ukwaszoną, stoiąc na zawadzie prawom powszechnym powinowactwa, stały się autorowi powodem do bardzo dowcipnéy myśli o sposobie odbywania się *sekrecyy organicznych*, funkcyi naytrudnieyszéy do wytłómaczenia. „Ponieważ, słowa są P. Thenard, włókno, tkanka śledziony, płuc, nerek i t. d. posiadaią tęż samą własność, co i platyna, złoto, srebro i t. d. wydobywania kwasorodu z wody ukwaszonéy; iest

(5) Teorya palenia się ciał przez Berzeliusa w T. XX Pamiętnika Warszawskiego, k. 85.

więc podobieństwo do prawdy, że te skutki od iednéy przyczyny pochodzą. Byłożby zatém niedorzecznością wnosić ztąd, że i formowanie się sekrecyy zwierzęcych i roślinnych za pomocą podobnéy dzieie się siły? Tak nie sądzę: bo wtedy łatwo byłoby sobie wystawić, iakim sposobem organ, który nic w siebie nie bierze i niczego też z swoiéy strony nie ustępuie, może tym czasem nieustannie działać na rozciek do niego przypływaiący, i w rozmaite go przeistaczać kombinacye."

Odkrycie wody ukwaszonéy może z czasem do ważnych poprowadzić wypadków, a mianowicie do śledzenia własności elektrochemicznych, które przy tylu fenomenach obiawiaiąc się, muszą niepospolite w ich tworzeniu się mieć znaczenie. Potrzeba tylko ułatwić sposób otrzymania téy istoty: i właśnie autor, otwieraiąc ten nowy zawód chemikom, pokazał iuż, że nie sama tylko baryta ale i wiele innych niedokwasów, rozpuszczaiąc się w kwasach, a mianowicie wodochlorowym, tworzą wodę ukwaszoną, iako to: niedokwasy nasycone stroncyanu, zynku, miedzi, niklu, potaszu i sodu.

*M. A. P.*

## Miłość i Oboiętność.

Gdy rzuciła Wenera Niebianów siedliska,
Olimp, z którego Jowisz trwożny piorun ciska;
Dla lubéy sobie Cytery;
I gdy wonne raz gaie i ciemne chłodniki,
I wdzięcznie iéy mruczące zwiedzała strumyki,
Kupidyn czułym głosem tak rzekł do Wenery:
„ Matko! pociesz twego syna,
„ Może twe pieszczoty lube
„ Sprawią tego smutku zgubę,
„ Który dręczy Kupidyna.
„ Na niczém mi tu nie zbywa,
„ Wszystkim ręka moia włada;
„ Czyli to Nimfa wstydliwa,
„ Czy Ziemianka, czy Dryada,
„ Co się po myrtach ukrywa,
„ Każda czuły hołd mi składa:
„ Jednak przyznam Ci się szczerze,
„ Że nic mię teraz nie bawi w Cyterze,
„ Za mocne są kwiatów wonie,
„ Słabnę na rozkoszy łonie.
„ Nadzieia, nie wiem, dla iakiéy przyczyny,
„ Zawsze błędnemi wodzi mię drożyny.

„ Szaleństwo nawet, coś przed kilkó dniami
„ Dla méy dodała igraszki,
„ Sprzykrzonemi tylko fraszki
„ Oczy moie teraz mami.
„ Jeźli mi co nie poradzisz,
„ To mię ty sama z tego światła zgładzisz."
Nadobna Cytereia pogłaskawszy dziecię,
I uśmiechnąwszy się mile,
Obiecuie znaleźć przecie,
Ulgę dla niego za chwilę.
Natychmiast z Dworzan wielką radę składa,
Na ktoréy sama z Wdziękami zasiada.
Każdy w tak nagłéy potrzebie,
Chcąc woli pani dogodzić,
Szuka na Ziemi i w Niebie,
Czémby dziecię ułagodzić.
Gdy Rozsądek, co w téy porze (rze,
Przypadkiem się znaydował na Wenery Dwo-
W krótkich i zwięzłych słowach téy radzie po-
Aby Kupidyna w obce wysłać kraie. (daie,
O los miłości matka boiaźliwa,
Lęka się samą puścić w niepewne podróże,
I dla tego powtórnie wszystkich rady wzywa,
Która raz ten pierwszy może
Powtórnie za Rozsądkiem iednostaynie była.
Dla czułéy matki był to cios zbyt srogi,

Lecz nakoniec, choć z żalem sama pozwoliła
Wszystko ułożyć do drogi.
Miłość odmiany nadzieią
Dawną wesołość przybiera,
Mile pieszcząc Cytereią,
Z pod oka płocho poziera,
Jak śmiechów i zabaw roie,
Ostrzą bystre iego strzały,
Jak się słodkie niepokoie
I wdzięków orszak iuż cały,
Buiaiąc z kąta do kąta,
Do drogi wspólnie zakrząta.
Rozkosz ostatni krzak róży
Oberwawszy z pączków w kwiecie,
Dodawszy tróchę i kwiatu,
Sciele wozek do podróży.
Na którym to lube dziecie,
Miało się pokazać światu.
Wblizkim gaiu na Jazminie,
Co wietrzyk kołysał mile,
Szaleństwo ukryte w trzcinie,
Zobaczyło dwa motyle,
Które skrzydełka maczane
Purpurą, lazurem, złotem,
Grzały słońcem na przemianę.
Natychmiast iednym polotem
W Szaleństwa sidła poymane,

I wtak lekki szor okryte,
Że przed okiem znika prawie,
Miały w téy ważnéy wyprawie,
Wieźć to dziecię znamienite.
Kupido wszystko iuż widząc gotowe,
Potrzykroć ściska piękności królowę,
Potém wskazuiąc z lekka na swóy wózek złoty,
Niecierpliwie porywa leyc z Szaleństwa dłoni,
I w iedném mgnieniu oka w powietrznéy pogoni
Kieruiąc śmiałą ręką bystremi obroty,
W niebieskie pędzi przestrzenie,
Zostawuiąc w Cyterze żałość i westchnienie.
Pobuiawszy w różne strony, (nienia,
Nayprzód świetne niebianów odwiedza schro-
Potém na ziemskie spuszcza się zagony,
Różne miia krainy, różne zwiedza dwory,
Różne w podróży spotyka.
Lecz wszędzie będąc zarówno wielbiony,
Wszędzie miia, motylów kwapiąc polot skory.
Nakoniec przez nieszczęsnéy Polski pędząc niwy,
Gdy na swym wózku z trudów,
A może i nudów,
Drzymać zaczynał leniwy,
Nagle na pysznéy Wisły żyznym brzegu uyrzał
Kształtną budowę, która z okręgu topoli
Zdawała się do oka przedzierać powoli.

Natychmiast tu do noclegu
Mieysce dla siebie oznacza,
Z zamierzonéy drogi zbacza,
I zatrzymuie się blisko
Tego miłego schronienia. (nia.
Niewiadom sam się płocho zbliżał do cierpie-
Gdyż Oboiętność swoie tu miała siedlisko,
Którą nic nie ucieszy, ani też zatrwoży,
Czy się wiosna uśmiecha czyli zima sroży.
Ledwie co ten poczet młody,
Stanął, by szukać ochłody,
Gdy uyrzał Oboiętność w nadobnéy postawie;
Która, błądząc nawiasem po miękkiéy murawie,
Stawiała kroki niedbale,
Kryiąc czarnemi warkoczy,
Barki i szyię swą białe.
Gdy miia Kupidyna nie zwróciwszy oczy,
On chcąc ukarać zuchwałę,
Za ostrą porywa strzałę,
Z tęgiéy cięciwy się składa,
I grot swóy puszcza dotąd niewstrzymany;
Lecz ten przytępiony pada.
Zdziwion z tak nagłéy odmiany,
Coraz nowe bierze strzały,
Zgniewem łamiąc nie rażące,
Lecz próżno na nią grotów wyrzuca tysiące;
Wszystkie iak pierwsze ten sam skutek miały.

Kupido bezskuteczne widząc groty swoie;
Sam Oboiętność spiesznym ściga krokiem,
Prosząc, by się wstrzymała, łez wylewa zdroie,
Ale ta zimném nawet nań nie patrząc okiem,
Za nieprzebyte uchodzi podwoie.
Pierwszy raz w życiu chłopczyna pieszczony,
Będąc wzgardzony,
Na swe groty przyczynę składa téy niedoli,
I natychmiast Zefirom trzymaiącym straże
Na pobliskiéy topoli,
Lecić po nowe strzały do Cytery każe.
Sam noc całą u podwoi
Bez snu i spoczynku stoi.
Ledwie pierwsze dnia promienie
Nocne rozpędziły cienie,
Gdy widzi pocisków pęki,
Co Śmiechy, Gzy płoche i Wdzięki,
U nóg iego kładą w stosy.
Mile pozgądaiąc na nie,
Myśli, że przeciwne losy, (w stanie.
I Oboiętność nawet zwalczyć będą
Gdy się temi myśli bawi,
Przed nim się nagle Oboiętność stawi.
Równie iak wczoray miia go niedbale;
Nie uważaiąc nań wcale,
Próżno Kupido na przemianę grotów,
I tkliwych nawet używa pieszczotów:

Czy się do niéy uśmiecha, czy strzela, czy (skacze,
Nawet gdy płacze,
Nic ią poruszyć nie zdoła.
W tych ustawicznych walkach, a zawsze ze stratą,
Kupido całe iuż przepędził lato.
Już go rzuciła i płochość wesoła,
I Szaleństwo wygnane o podal się kryie,
Nakoniec do Cytery cały dwór wysyła,
Z iedną Stałością teraz tylko żyie.
Z Stałością, która za nim naypóźniéy przybyła,
Gdy do Wenery wieść doniosła płocha,
Że nieszczęśliwie Kupidyn się kocha,
I że tam chce zakończyć sprzykrzone mu życie,
Jeżeli Oboiętność nie będzie dlań tkliwa.
By ratować swoie dziecię,
W podróż się puszcza Wenera troskliwa.
Uyrzawszy matkę łez pełne zrzenice,
Błyski radości wydały,
A pobladłe iego lice
Zarumienił uśmiech mały;
Lecz gdy matka i przez groźby,
I przez czułe nawet proźby,
Nic nad synem nie wskórała,
Litość na pomoc wezwała.
Ta różne nayprzód przybiera postawy,
Różnemi żal Miłości chce ulżyć zabawy;
Lecz niczém nie ukoione

Dziecię gasnąc, traciło wszystkie swe powaby,
Na koniec doradza: aby
Od Przyiaźni wziąć zasłonę,
Która w sąsiedztwie mięszkała.
Po wielu trudach Litość dokazała,
Oboiętność nieczułą i zimną nakłonić,
Na chwilę się przepaską Przyiaźni zasłonić,
I w ten sposób ozdobioną, (wiono:
Przed wzrok Kupida nagle przedsta-
Gdy na Oboiętności tkliwe uyrzał wdzięki,
Stracił pamięć przeszłéy męki,
A z obfitych łez potoku,
Jednę łzę tylko zostawuiąc w oku,
Rzeknie, tuląc się na swéy matki łono,
Ach! mniéy nieszczęśliwym Kupido iest ponoł
Czy istotnie szczęśliwym biedny był chłop-
czyna,
Niech o tém sądzi Halina.

# Dykcyonarz
## POETÓW POLSKICH

*Przez X. M. Hieron.* Juszynskiego, *dwa Tomy, w Krakowie* 1820. *w Drukarni Mateckiego in* 8vo *maj. Tom I. zawiera* 2½ *ark. dedykacyi i przedmowy,* 325 *stron textu, a* 5½ *karty reiestru; Tom drugi pół arkusza dedykacyi,* 466 *stron textu,* 10 *regiestru, a* 5 *omyłek drukarskich.*

Spełniaią się powoli życzenia autora *Historyi Literatury Polskiéy*, aby do poiedynczych nauk i umieiętności materyały pozbierane były.

Szanowny autor *Dykcyonarza Poetów Polskich* przygotował nayznakomitszą skazówkę temu, kto kiedyś poświęci się wypracowaniu téy ważnéy części Historyi Literatury naszéy.

Kilkoletnie szperanie nie tylko po wszystkich bibliotekach w Polszcze, ale i po domach

prywatnych, dla przysługi narodu, zasługuie na wdzięczność spółczesnych i potomnych.

Autor sprawiedliwie troskliwy o zachowanie tego, co łatwiey podpaśćby mogło zagubie, tylko do panowania Stanisława Augusta rozciągnął swą pracę.

Zdziwi się zapewne czytelnik, że do téy tylko epoki Dykcyonarz doprowadzony, oprócz dzieł bezimiennie wydanych przeszło tysiąc czterysta liczy Polskich poetów!

Autor tak o tém mówi:

„ Umieściłem tu prace, które zapewne, „ ani nauczą, ani zabawią, iako to: panegi- „ ryki, kolendy. Sąto prawdziwie suche ga- „ łązki, ale drzewa, wydaiącego wiele innych „ i prawdziwych pożytków... Nie opuściłem i „ nikczemnych drobnostek, owéy sromoty „ poezyi, dla saméy tylko dawności godnych „ wspomnienia, bo te posłużyły częstokroć „ dalszym badaniom, pomogły ważnieyszym „ odkryciom... Wzmiankuię i inne prozai- „ czne dzieła, iako to Dysputy, Panegiryki. „ i t. d. Sąto bowiem ogniwa łańcucha prac „ uczonych, i nieiaką skazówką związków li- „ terackich.

„ W wielu dziełach prozaicznych, mnó- „ stwo rozproszonych poezyi spostrzegać mo-

„ żna. Na ilużto nadgrobkach naypięknieysze poezye? Rzadkie dzieło bez przypisu, „ a zatém bez herbowego epigrammatu. W kazaniach, w księgach nawet kościelnych, wszędzie wiersze, któremi w ogóle gardzić nie „ można, i gdyby czyia cierpliwość zaięła się „ zbiorem tych ułomków, w pełnéy chwastów „ zarośli, znalazłby się i pożyteczny kłosek, „ i piękny kwiatek, a z łacińskich naszych „ poezyi, mogłyby być *Deliciæ Poetarum* „ *Polonorum*."

W saméy rzeczy, autor nie wzbraniał dopuścić do swoiego Dykcyonarza, i tych, którzy kilka epigrammatów na Herby napisali, i tych, którzy w niewiązaną mowę wiersze, (iak to było zwyczaiem) wtrącali, ani tych pieśni, któremi zarzuceni panowie bądź na godowe kobierce bądź do grobu wstępowali.

Szkoda, że w tłumie takowych pisarzy, którzy zapewnie ani chcieli ani się spodziewali być od potomności znanemi, nikną prawdziwi poeci, których naturalnie iest nie wielu. Co z téy szczególnie przyczyny czytelnikowi uczuć się daie, iż autor wyliczaiąc dzieła, te nawet, które (iak widać) miał pod ręką, nic o ich obszerności niewzmiankuie, a tak po tytule samym sądzić przymuszony, re-

wna często pisarza dzieła obszernego z tym, który dorywczo iakowe pisemko, z kilkunastu wierszy złożone, do druku podał.

Dokładność w téy mierze byłaby nader korzystną, a szczególniéy dla tego, kto w tym przedmiocie pracować zechce, ażeby, znaiąc obszerność dzieła, według tego o iego znaiomość się starał.

Praca szanownego autora, nader korzystną będzie dla tego, kto zastanawiać się będzie nad gustem poezyi przodków naszych. Przecież, przebiegaiąc tèn ogromny szereg poetów, z żalem przyznać musi czytelnik, że prawie powszechnie nieszczęśliwa tylko maniia pisania wierszem była natchnieniem pisarzy, że każdy do akademii przywiązany, iuż tém samém sądził, że iest Muz poświęconym kapłanem. Pochlebstwo i potrzeba władały piórami, a poezyę szkolna erudycya zastępowała. Dziwna rzecz, że panegiryki i wierze z okoliczności, chciano uważać za pierwszy prawie cel i ozdobę akademii Krakowskiéy. Braku chwalebnego dążenia w pięknych naukach, tém bardziéy żałować przychodzi, gdy z życia tychże autorów widzimy, iaką opiekę i pomoc odbierały mierne nader talenta od panów Polskich, troskliwych o chwałę narodu.

Ciekawą i uczoną umieścił autor wiadomość na końcu przedmowy o dawnéy poezyi Polskiéy (to iest do wieku XV.). Oby prace uczonych około, starożytności ięzyka naszego i dzieiów rychléy rozszerzone być mogły, gdyż to naypewniéy poprowadzi nas do wyższego posunięcia narodowéy literatury!

---

*O drugiéy edycyi kroniki świata Marcina Bielskiego.* Dodatek *do rozprawy o kronice Polskiéy Wapowskiego umieszczonéy w Pamiętniku Warszawskim r.* 1818. *Tom XI. k.* 457.

O życiu i dziełach Marcina Bielskiego obszernie i dokładnie pisze Ossoliński (1), a mianowicie o dziele iego kronice świata, która pierwszym iak mówi iest płodem dzieiopiskim w naszym ięzyku. Lecz nie wszystkie edycye téy kroniki wspomina, których podług Załuskiego (2) miało być cztery. Pierwszą to iest ćwiar-

---

(1) Wiadomości historyczno - krytyczne T. I.

(2) Załuskiego Biskupa Kiiowskiego rękopism u wielu osób znayduiący się.

tkową edycyą r. 1551. i trzecią arkuszową r. 1564. którą Ossoliński upewnia być ostatnią, opisano w Pamiętniku Warszawskim r. 1818. Tom XI. k. 457. lecz o drugiéy czyli środkowéy, którą Styykowski (3) wielokrotnie cytuie, za iego tylko powagą wspomniano. Wynalazł ią potém W. Jmć. P. Konstanty Swidziński całą i dobrze dochowaną, którą sprawdziwszy z cytacyami Stryykowskiego (4) niewątpliwie wtórą edycyą być uznaiemy, i na dopełnienie wiadomości o dziełach Marcina Bielskiego opisuiemy.

Tytuł: „ Kronika wszystkiego świata na „ sześć wieków a na czwory księgi takież Mo- „ narchie rozdzielona...... Historyi tak w świę- „ tym piśmie tak w prostym...... I z rozmaite- „ mi Królestwy, tak Pogańskiemi, Zydowskie- „ mi iako też Chrześciańskiemi, w któréy też „ Żywoty Papiezkie, Cesarzów i Królów innych, „ iakież Xiążąt od początku świata aż do ro- „ ku, który się pisze 1554. między któremi też

---

(3) Kronika Stryykowskiego edycyi Warszawskiéy.

(4) Cytacye sprawdzone są następuiące: na karcie 506, 516, 529, 563, 577, 597, 565, 681. Edycyi Warszawskiéy r. 1766. Stryykowski wspomina także na karcie 278, 616, 631, 673, 681. drugą edycyą kroniki Polskiey Bielskiego, lubo niewiadomo ażeby były dwa wydania.

„ nasza Polska iest z osobna położona, i świa-
„ ta nowego wypisanie. Dostatecznie pisana i
„ pilniéy niż pierwsza z figurami ochędożne-
„ mi. *Cum gratia et privilegio* drukowano
„ w Krakowie przez Jeremiasza Szarffember-
gera r. od N. P. 1554." In folio minori, pod tytułem Rycina z Cyfrą Drukarza, którą dway murzyni trzymaią, a na odwrotniéy stronie karty z tytułem orzeł polski i na kilku kartach nieliczbowanych następuie list przypisny do Króla Zygmunta Augusta, odmienny od znayduiącego się przy pierwszéy edycyi. Też same epigrammata łacińskie, a polskie na dwa rozdzielone, też same tablice chronologiczne i rycina z obrazem autora, siedzącego przy stole, pod ktorym herb iego, a na odwrotnéy stronie druga rycina symboliczna: słońce, xiężyc, gwiazdy, zodyak i morza wystawiaiąca.

*Rozkład dzieła na cztery księgi.*

W pierwszéy Historya Sleydana na sześć wieków podzielona.

W drugiéy dokończenie téyże historyi, to iest wiek szósty i historya o Turczech.

W trzeciéy Kosmografia, o Węgierskim Królestwie, i o Czeskim Królestwie; kronika polska Wapowskiego z przemową do rycerstwa polskiego, nieco odmienna od pierwszéy

i z wywodem o narodzie polskim, tym samym co w pierwszém wydaniu.

W czwartéy o wyspach morskich nowo wynalezionych. NB. Są te relacye podróżnych, co nowy świat odkrywali, na końcu regestr materyi.

Historya Sleydana w pierwszéy i drugiéy księdze téy saméy obszerności, co w trzeciém wydaniu; o Turczech, Węgrzech, i Czechach toż samo, co w pierwszém i w trzeciém wydaniu.

---

## Rochwist.

Już o półtoréy mili od Wrocławia ku górnemu Szląskowi nad rzekami Odrą i Oławą zaczynaią się wsie Polskie, to iest takie, gdzie lud albo po większéy lub mnieyszéy części, albo ze wszystkiém mówi po Polsku, iako to Scinawa (*Steinau*), wielkie i małe Nadłowice (*Gross und Klein Naedlitz*) i t. d. O trzy mile od Wrocławia iest parafiia Polska Laskowska, do któréy kilkanaście wsi ludnych należy, a naycelnieysze z nich Laskowice

Jalec czyli Jelec, bo te główne wsi dwóch kluczów do familii Hrabiów de Sauerma należące, Jalec niegdyś był nawet sławny zamkiem dawnym Xiążąt Wrocławskich, z którego rozwaliska zbudowany teraz browar wśród stawu pięknego niedaleko od wspaniale płynącéy Odry między lasami pięknemi, gdzie handel drzewem i żegluga całkiem w ręku iest Łodników Polskich, to iest Szląskich Polaków, z których naysławnieysi są Łodnicy z Jalca i z Ratowic (*Ratwist*), wieś ta obok granicząca).

Tak w Laskowicach, iako i w innych wsiach, gdzie wiele osady, iest w zielone świątki zwyczay, iż parobcy, którzy konie pasą, ze świtem pierwszego święta wyieżdżaią na gonitwę, do celu iuż od niepamiętnych czasów ustanowionego. W Laskowskiéy gromadze metą gonitwy iest drąg na ugorze wystawiony, do którego nayczęściéy doieżdżaią goniący od ieziorka Próchnik zwanego. Kto naypierwszy u mety na wyścigi stanie, ten ogłoszony iest Królem, a kto na ostatku do niéy doiedzie, ten iest *Rochwistem.* Ochocza młodzież wraca z królem na czele do domu, a Rochwist musi iéy służyć za błazna. Wiozą go na wózku o dwóch kołach umaionym, do

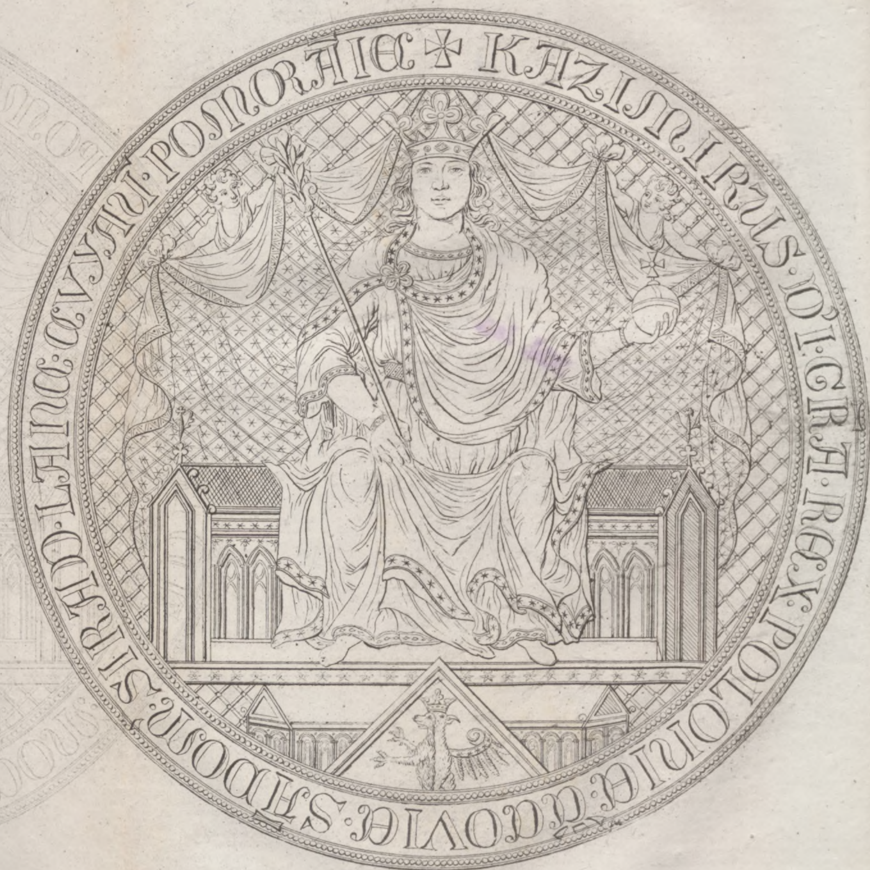
każdego gospodarzą we wsi, i proszą o mały na ucztę wieczorną podarek, a przez ten czas, kiedy gospodarz ten dar udziela, Rochwist stroiąc rozmaite figle, wyłazi z wózka, tacza się na podwórzu, przewraca koziołki, a ieżeli blisko iest kałuża, to i téy odwiedzać nie zaniecha, bo im więcéy twarz iego iest powalaną, tém zabawnieyszą zdaie się być królowi, iego towarzyszom i gospodarzowi. Podobne gonitwy są także i między Syrbami w Luzacyi; te istnieią od niepamiętnych czasów, a iak uczeni tameczni twierdzą od wieków pogańskich. Czy Rochwist, Rozchwist Szląski nie ma związku z Pochwistem, dawnym Słowian Polskich Bożkiem, od którego Pochwiściciela wiatr gwałtowny w Mazowszu Naruszewicz wywodzi? Czy nie masz podobnych zwyczaiów i u nas w Polszcze? Stan biedny, w iakim są konie naszych włościan, czyni podobno rzeczą niemożną, aby nasi włościanie takie miewali gonitwy; wszelako bywaią i u nas zamożnieysi mieyscami rolnicy, a na Rusi zwłaszcza, kto wie, czy i tam co podobnego nie znaydzie się? Obyczaiów starożytnych nie wypada szukać po miastach, ale po wsiach. Syrbskie obyczaie w Luzacyi podaie dziełko peryodyczne *die Provinzialblætter. Dessau*

1784. Niektóre wypisy z tego dziennika, który iuż dawno ustał, będą może czytelnikom Polskim przyiemnemi. Że w naszéy Polskiéy baiecznéy Historyi pamiętna iest gonitwa konna do słupa po śmierci Przemysława I. czyli Leszka IV, która o wybór następcy stanowić miała, wiadomo każdemu z dzieiow narodowych, iako też i to: iak Leszek V. drugich ieźdźców zakopanemi gwoździami czyli angliczkami po zdradziecku od mety oddalił a sam ich przeto uprzedził, za którąto zdradę, gdy się wyiawiła, z tronu zrzucony, końmi był rozszarpany, a berło przeszło do rąk Leszka VI. Przypominamy to dla tego, żeby uwagę zwracać i na baieczną historyą i na obyczaie wieyskie, które niekiedyś aż do owych wieków sięgaią.

Gdy ten zwyczay gonitw znayduie się i w niektórych wsiach Niemieckich, niektórzy przeto wywodzą go z Niemiec. O czém sądzić my nie chcemy. Atoli tak w Niemieckich, tak w Polskich wsiach powoli ten zwyczay ustaie.

*J. Sam.* BANDTKIE.

Nay-


KAZIMIRUS·DĪ·GRA·REX·POLONIE·CCOVIE·SADOM·SIRAD·LANCIE·CUYAVI·POMORANIEQ

## *Naydawnieysza pieczęć Maiestatyczna Polska.*

Dyplomata, czyli pisma urzędowe, maiące z czasem służyć za dowód nadanéy swobody, zaszczytu, lub czynności iakowéy dotyczącéy się maiątku, słowem pisma przeznaczone na dochowanie pamięci działań iakowych dla następnych pokoleń, otrzymywały, w śrzednich wiekach mianowicie, potwierdzenie przez dodanie pieczęci, t. i. przez dołączenie pewnych przyiętych znaków, a późniéy herbów. Dla tegoto, ieżeli dyplomatowi iakiemu brakuie pieczęci, staie się ón do prawnego użycia niezdatnym; ponieważ pieczęć zastępowała podpis. Starożytne pieczęci albo wystawiały osobę, która ich używała, w postawie stoiącéy (*sigilla pedestria*), albo na koniu (*sigilla equestria*); albo też figury allegorycznie zastosowane były do dostoyności. Monarchowie do rozmaitego użycia miewiali różne pieczęcie. Do czynności, w których Monarcha działał w całéy pełności swéy naczelnéy władzy, iako to: przy donacyach lub dotacyach, przy nadaniu przywileiów, lub swobód iakowych i t. d.

używano tak nazwanych pieczęci maiestatycznych (*sigilla maiestatica*), wyobrażaiących Monarchę siedzącego, i trzymaiącego w iednéy ręce kulę ziemską, w drugiéy berło. Tegoto rodzaiu iest pieczęć obok w wizerunku wystawiona w naturalnéy wielkości oryginału, znayduiącego się przedemną, naydawnieyszy podobno zabytek maiestatycznéy pieczęci w Polszcze (1). Stan zaś iéy iest następuiący: Puszka blaszana (*bulla*) z wieczkiem takiémże na zawiasce, wypełniona iest woskiem żółtawym

(1) Ów niezmordowany badacz rzeczy Polskich, Tadeusz Czacki mówiąc o pieczęciach Polskich w dziele o Lit. i Pol. prawach w T. I. k. 72. pisze: „Władysław Łokietek, który łączył Xięstwa Polskie, użył herbu orła całego, i nikt, ile mi się zdaie, orła całego pierwéy w Polszcze nie użył. Wyznaię, że całych pieczęci Kazimierza W. nie widziałem, ale choć w popsutych dostrzegłem orła, i więcéy lub mniéy czytelne napisy. Ludwik król, za którego dawanie tytułu maiestatu królom weszło do Polski, wprowadził także pieczęć maiestatyczną, to iest obraz siedzącéy osoby, która w iednéy ręce berło, w drugiéy iabłko trzyma." Widoczna, że inne byłoby zdanie Czackiego, gdyby był oglądał ten szanowny pomnik, który tu opisuiemy.

naturalnym, bez żadnego, iak się zdaie, obcego dodatku, tylko że wosk przez kilka wieków zwietrzały nabrał nieiakiéy twardości; lecz wieczko, ochraniaiące go od wpływu powietrza, wzbroniło owéy zwietrzałości, iaka na gołych pieczęciach woskowych spostrzegać się daie. Napis wyraźny *Kazimirus Dei Gra. Rex Polonie Cracovie Sandom. Sirad. Lanc. Cuyav. Pomoranie*, i herb pod spodem, pół orła i pół lwa, grzbietami do siebie obróconych, z wspólną dla obu głów koroną, znany iako herb Woiewództwa Sieradzkiego, Łęczyckiego, i Kuiawskiego (2), ani na chwilę wątpić nie dozwalaią iż to iest pieczęć naszego Kazimierza W. dziedzica Xięstwa Sieradzkiego, Kuiawskiego, Łęczyckiego, panuiącego między 1333 a 1370 rokiem. Na berle umieścił rysownik litograficzny orzełka, powodowany iak tylu innych mniema-

(2) Herb tych Woiewództw co do postaci zupełnie iest iednostayny, różni się tylko co do barw tak samych postaci jako i pól, że w Sieradzkiém orzeł czarny a lew czerwony, w Łęczyckiém orzeł biały, w czerwoném polu, a w Kuiawskiém orzeł biały lew czerwony na złotém polu. Lecz w owych czasach nie znano ieszcze w rzeźbie różnicy między barwami czyli tynkturami heraldycznemi.

ną sławą narodową; ale ia, nie widząc w oryginale nic więcéy iak liście albo coś nakształ kwiatu lilii, wiernie podług oryginału rysunek odmieniłem. Nie iest ieszcze z pewnością wybadaném, kiedy Monarchowie nasi orła za herb stale używać zaczęli. Zdaie mi się, iż to dopiero od Władysława Jagiełły datuie się.

Wpośród wosku i przez puszkę przechodzi sznurek iedwabny, w połowie z karmazynowych w połowie z ciemnożółtych czyli pomarańczowych nici złożony (3), na którym pieczęć ta zawieszoną była.

Szkoda, iż niewiadomo od iakiego to pisma pieczęć ta odięta. Pomnąc na układ Kazimierza z Krzyżakami w Kaliszu 1343. roku zawarty, mocą którego nietylko odstąpił im Pomeranii, ale nadto przyrzekł z wielkiéy pieczęci swoiéy wymazać tytuł tego Xięstwa (4),

(3) Myli się więc Czacki l. c. na k. 7+. utrzymuiąc, że Kazimierz W. używał do pieczęci iedwabiu zielonego. Podane tamże innych Monarchów kolory iedwabiu nie potwierdzaią się na dyplomatach, iakie mi się widzieć wydarzyło. Więcéy pomówiemy o tém, podaiąc przy innéy okoliczności wizerunek pieczęci maiestatycznéy Władysława Jagiełły bardzo misternie wyrobionéy i wybornie dochowanéy któtą także posiadam.

(4) *Dogieli Codex diplomat.* IV, 69.

wnosićby wypadało, iż pieczęć ta należała do iakowegoś pisma przed 1343. rokiem wydanego; ale wiadomo zkąd inąd, że Kazimierz nie wypełnił tego warunku okolicznościami wymuszonego (5).

Jakkolwiek bądź, pieczęć ta i we względzie artystycznym, i iako zabytek po iednym z naszych nayznakomitszych Królów, zachowa swą wysoką wartość iako pomnik Narodowy.

*F. B.*

---

## *Policya poprawcza w średnich wiekach.*

Wiedenastym i dwunastym wieku byli w Wenecyi publiczni urzędnicy, zwani *appuntatori*, (punktaryusze, naznaczaiący), co dwa miesiące nowo obierani. Obowiązkiem ich było naznaczać w spisie urzędowym kraiowéy szlachty imiona tych, obywateli którzy długów swoich w umówionym czasie nie opłacali. Szlachta takowa utracała na cztery lata prawo do wszystkich publicznych urzędów; sądzono bowiem, że kto w życiu prywatném obowią-

---

(5) *Naruszewicza* Hist. Nar. Pol. ed: 1780. T. VI. k. 140.

zków swoich nie uiszcza, tém mniéy ie wypełniać będzie w urzędowaniu publiczném. Gdyby dzisiay w iakowym kraiu europeyskim prawo takież samo postanowiono, ileżbyło urżędów zawakowało?

---

## *Zadanie nagrodowe Towarzystwa Duńskiego.*

Król. Towarzystwo Duńskie w Kopenhadze podało następuiące zadanie do rozprawy nagrodowéy:

*Explicetur, quousque liceat legibus civilibus, non oblique sed directe, sive imperando sive vetando, mores populi moderari, ut tamen termini, quibus ea, quæ in civitate justa, ab iis quæ natura sunt honesta, separari debeant, non violentur? Idoneis etiam exemplis illustretur, quibus potissimum modis, ab antiquioris et recentioris ævi legum latoribus, in hoc genere peccatum fuerit, et quænam hos errores consecuta sint incommoda?* Toż po polsku:

Wyłożyć, iak daleko prawa cywilne, w nadaniu kierunku obyczaiom ludu, nie pośrednio lecz w prost, bądź nakazem bądź zakazem, godziwie rozciągać się mogą, tak wszelako, aby nie naruszyć granicy przedzielaiącéy prawność towarzyską od słuszności pryrodzonéy; obiaśnić także na stosownych przykładach, iakiemito mianowicie sposobami dawnieysi i późnieysi prawodawcy w tym względzie przewinili, i wystawić iakie z uchybień tych wyniknęły szkodliwe skutki?

Rozprawy w ięzyku Duńskim, albo Łacińskim, albo niemieckim lub francuzkim ięzyku napisane, z dewizą i opieczętowaném nazwiskiem, przesłane być maią przed 1. Kwietnia r. p. na ręce sekretarza Towarzystwa w Kopenhadze. Dla naylepszéy rozprawy przeznaczony iest medal 50. Dukatów ważący. *Accessit* otrzyma medal 25. Dukatów wagi.

---

# Myśli różne.

Gdzie zbawienną iest rzeczą mówić, tam milczenie iest nieprawością. Złote to prawidło zaniedbuią częstokroć i lepsi, z boiaźni lub z

wygody, przytaczaiąc następuiące przysłowie na zbicie pierwszego: „Nie gaś ognia, co cię nie parzy." Lecz to iest zasada samolubów.

Nagrobek człowieka dobroczynnego: Co sam posiadał, zostawił innym; co oddał, zostało mu się.

Niewdzięczności nie przebaczamy innym nigdy, sobie samym łatwo.

Pamiętay na dobrodzieystwa, któreś odebrał, nie na te, któreś wyświadczył.

Trudniéy iest utrzymać sławę, niż ią sobie zjednać.

Nic nie masz dziwnieyszego iak gdy starzy ludzie nad czém się dziwią.

Nie słuchay powieści ubliżaiących twemu przyiacielowi, a nie mów nic złego o twym nieprzyiacielu. Nie wierz wszystkiemu, co słyszysz, i nie opowiaday wszystkiego, co wierzysz.

Mądrość iest osobliwsza dziewica, cały świat stara się o iéy rękę, z tylu zalotników żaden iéy ięszcze nie pozyskał zupełnie; ci którzy naywięcéy od niéy zyskaią względów, zeznaią, że ich odbieraią naymniéy; ci zaś którzy naymniéy ią znaią, podchlebiaią sobie że zyskali iéy serce.

Nie zdaiemy się teraz spotykać z sobą iak tylko dla pokazania ieden drugiemu wad swoich, aby się znich naśmiać, lub co korzystać, a żaden z nas nie wie co na ten targ z sobą przynosi.

Nie dosyć iest uniknąć nieprzyiaciół, ale trzeba sobie umieć przyiaciół z nich zrobić.

Nie z słów ale z czynów sądźmy o ludziach, ale przydadź należy że nie według czynów ale według mowy każdego o sobie samym postępowaćby potrzeba.

Sądź ludzi o złém według siebie, a o dobrém w tobie, według ludzi.

Skromność zastąpi nieumieiętność, chełpliwość i umieiętność zaćmi.

Kobiety i Panów iednako zdradzamy podchlebstwem, i próżności oboyga umiemy żywić i serca ich kierować na użytki nasze; a gdy ofiarą łudzeń naszych tych wdzięki, a tamtych dostatki upadną, opuszczamy ich.

Wszystko co nie iest w sercu, może być w ustach, ale nie wszystko także co iest w sercu w ustach być może; ztąd mylne nasze sądzenia o złych i dobrych.

# Prospekt

## *do nowego Pamiętnika Warszawskiego.*

Dawność Pamiętnika Warszawskiego skłoniła niżéy podpisanych do zaięcia się dalszém onego wydawaniem od dnia 1. Stycznia 1822. roku, iako od chwili, od któréy dzisieysza Redakcya trudnić się nim przestaie. Nowi iego wydawcy ten sam cel, co i dawni, sobie zakładaią i tychże samych podeymuią się obowiązków; z tą atoli różnicą, że w każdym numerze koniecznie będą umieszczone przedmioty tyczące się 1. Nauk i sztuk pięknych, 2. Nauk filozoficznych, 3. Nauk przyrodzonych. W kraiu bowiem naszym więcéy niż kiedy daie się teraz czuć potrzeba takiego pisma, któreby wskązywało postęp tych wszystkich wiadomości. Z téy przyczyny i rozbiory dzieł oyczystych, które w pomienionych przedmiotach na widok ukażą się, w tém pismie mieysce znaydą.

Pamiętnik Warszawski wychodzić będzie, ak dotąd, w pierwszym dniu każdego miesiąca. Każdy numer ma zawierać przynaymniéy sześć arkuszy, a tom ieden cztery nu-

mera, do którego osobny będzie tytuł i regiestr rzeczy. Wszystkie exemplarze na pięknym papierze wybite będą. Cena prenumeraty iednostayna na całe Królestwo Polskie wynosi rocznie Złp. 42.

półrocznie Złp. 22.

Prenumeruie się w Warszawie u PP. Zawadzkiego i Węckiego uprzywileiowanych Xięgarzy Dworu JKMci. i u P. Glücksberga Typografa Uniwersytetu Król. Warszawskiego. Tam można przesyłać *franco* wszystkie pisma do Pamiętnika pod adresem Redakcyi.

Dostać także i prenumerować można za też samę cenę po wszystkich pocztamtach Królestwa, u zagranicznych zaś Xięgarzy, iako to:

PP. Zawadzkiego w Wilnie,
Grabowskiego w Krakowie,
Pfafa we Lwowie,
Glücksberga w Krzemieńcu,
i u Prof. Szumskiego w Poznaniu,

za cenę cokolwiek wyższą, o którey później się doniesie.

w Warszawie d. 1. Listopada 1821. roku.

Kazimierz *Brodziński*, Fryderyk Hr. *Skarbek*, J. Karól *Skrodzki*, Członkowie Towarzystwa Królewskiego przyiaciół nauk.

# Doniesienia Księgarskie.

*Nowe Książki, znayduiące się w Księgarni Zawadzkiego i Węckiego. uprzywileiowanych Drukarzy i Księgarzy Dworu Królestwa Polskiego.*

Sposób zachowania drzew owocorodnych od wymarżnięcia, ogłoszony przez M. Wazgirda. 8. str. 21. nakładem Al: Żołkowskiego Wilno zł. 1.

Miłostki Mirtyla, poema prozą z Francuzkiego na oyczysty ięzyk przełożone, przez J. G. Wyżyckiego. 8. str. 76. Wilno 1816. w drukarni XX. Piiarów nakładem A. Żołkowskiego zł. 2. gr. 15

Oblężenie miasta Mińska, tragedya historyczna z dzieiów oyczystych napisana w czterech aktach, przez K. Nowinskiego. 8. str. 63. n Alexandra Żołkowskiego Wilno 1820. zł. 3.

Niektóre rysy życia Tadeusza Kościuszki, napisane przez Teodora Glinkę, tłómaczenie z Rossyyskiego. 8. str. 53. nakładem Alexandra Żołkowskiego. Wilno 1821. zł. 1. gr. 20.

Chodkiewicz pod Chocimem, tragedya liryczna w pięciu aktach, wierszem napisana p.

Krzyżka Zgierski

H. W. C. K. Z. Libera parte. 8. str. 72. Wilno w drukarni XX. Missyonarzy 1821. zł. 3.

Dymitr Samozwaniec, tragedya w pięciu aktach, nayznakomitsza z dzieł nieśmiertelnego Sumorokof, przekład H. W. C. K. Z. Libera parte, zdaniami, obrazami, przenośniami, zastósowaniem do dzieiów ówczesnych i sceny narodowéy, upięknieniem i podniesieniem twórczych myśli w monologach, podług prawideł sztuki ozdobiona. 8. str. 67. Wilno w Drukarni XX. Missyonarzy 1821. zł. 3

Amfitryo, Komedya we trzech aktach, z Moliera przez F: Zabłockiego 8. str. 90. Wilno w Drukarni XX. Piiarów, nakładem A. Żołkowskiego 1818. zł. 3. gr. 10.

Cztery wieczory w stolicy, napisane pr. M. Wazgirda, wieczór trzeci i czwarty, 8vo str. 101. Wilno w Drukarni XX. Piiarów nakładem A. Żołkowskiego 1820. zł. 3.

Abecadło w tabliczkach 8. zł. 3.

Wybór modlitw dla młodzieży Chrześciańskiéy, z dodatkiem pieśni F. Karpińskiego i psalmów J. Kochanowskiego, z godłem: szczęśliwy, kto w Bogu pokłada nadzieię. 18. str. 116. Wilno nakładem A. Żołkowskiego 1817. zł. 2. gr. 15.

Kazania niedzielne dogmatyczno-moralne, przeciwko kacerzom na przeciw wierze nauczaiącym, i prawowiernym nie według wiary czyniącym X. Maxymiliana. 8. str. 514. Wilno 1773. zł. 10.

Kazanie o małéy liczbie wybranych, napisane oryginalnie po Francuzku przez X. Massylliona, przetłómaczone na polski język p. X. M. Olszewskiego 8. str. 47. Wilno w Drukarni XX. Piiarów nakładem A. Żołkowskiego 1818. zł. 1. gr. 15.

Kurzgefasster Unterricht das Jüdischdeutsche schreiben und lesen leicht zu erlernen, herausgegeben v. J. Lachmann in 4to. str. 36. Wilna gedrukt in der Ebräischen Buchdrukerey 1821. zł. 5.

Institutiones Juris Canonici, quibus vetus et nova Ecclesiae disciplina enarratur, ad usum seminariorum reimpressae. in 4to. 2. Tomi. Tomus I. str. 291. Tomus II. 271. Vilnae typis Basilianis. zł. 15.

Podróż młodego Anacharsysa do Grecyi, około połowy czwartego wieku przed erą Chrześciańską, przez J. J. Barthelemy, podług czwartego wydania Paryzkiego przez autora ostatecznie przeyrzanego i pomnożonego, przełożył z Francuzkiego Łukasz Gołębiowski, z a-

tlasem. Tom trzeci 8. str. 314. Wilno nakładem i drukiem Jozefa Zawadzkiego 1821.

Nowy piwowar, czyli teoryczno-praktyczna sztuka wyrabiania rozmaitych gatunkow piwa Angielskiego, i sławnieyszych trunków słodowych, tudzież niektórych nowo wynaleziónych rodzaiów piwa, w wielkich i małych ilościach przez J. Sroczyńskiego. 8vo str. 191. z ryciną. Warszawa w Drukarni Zawadzkiego i Węckiego 1821. zł. 6.

Samotnik, romans napisany po Francuzku przez P. D'Arlincourt, w tłómaczeniu polskiém skrócony przez F. D. *edycya druga* poprawna i powiększona. 8. str. 184. Warszawa nakładem N. Glüksberga 1822. zł. 4.

Cierpienia młodego Wertera, z Niemieckiego P. Goethe 2. części. Część I. str. 168. Część II. 206. in 18. Warszawa nakładem N. Glüksberga 1822. zł. 6.

Dzieła dramatyczne L. A. Dmuszewskiego. Tom piąty z ryciną 8. str. 178. Warszawa nakładem i drukiem N. Glüksberga 1822. zł. 4. gr. 15.

# Spis rzeczy

## *w Tomie XXI. Pamiętnika zawartych.*

### *Nauka Prawa.*



Du-